

Świątek gra dalej, Hurkacz nie

Ukazuje się od 1945 roku

czwartek-niedziela, 2-5 maja 2024

NR 86 (17896)

Sport



czytaj na str. 18

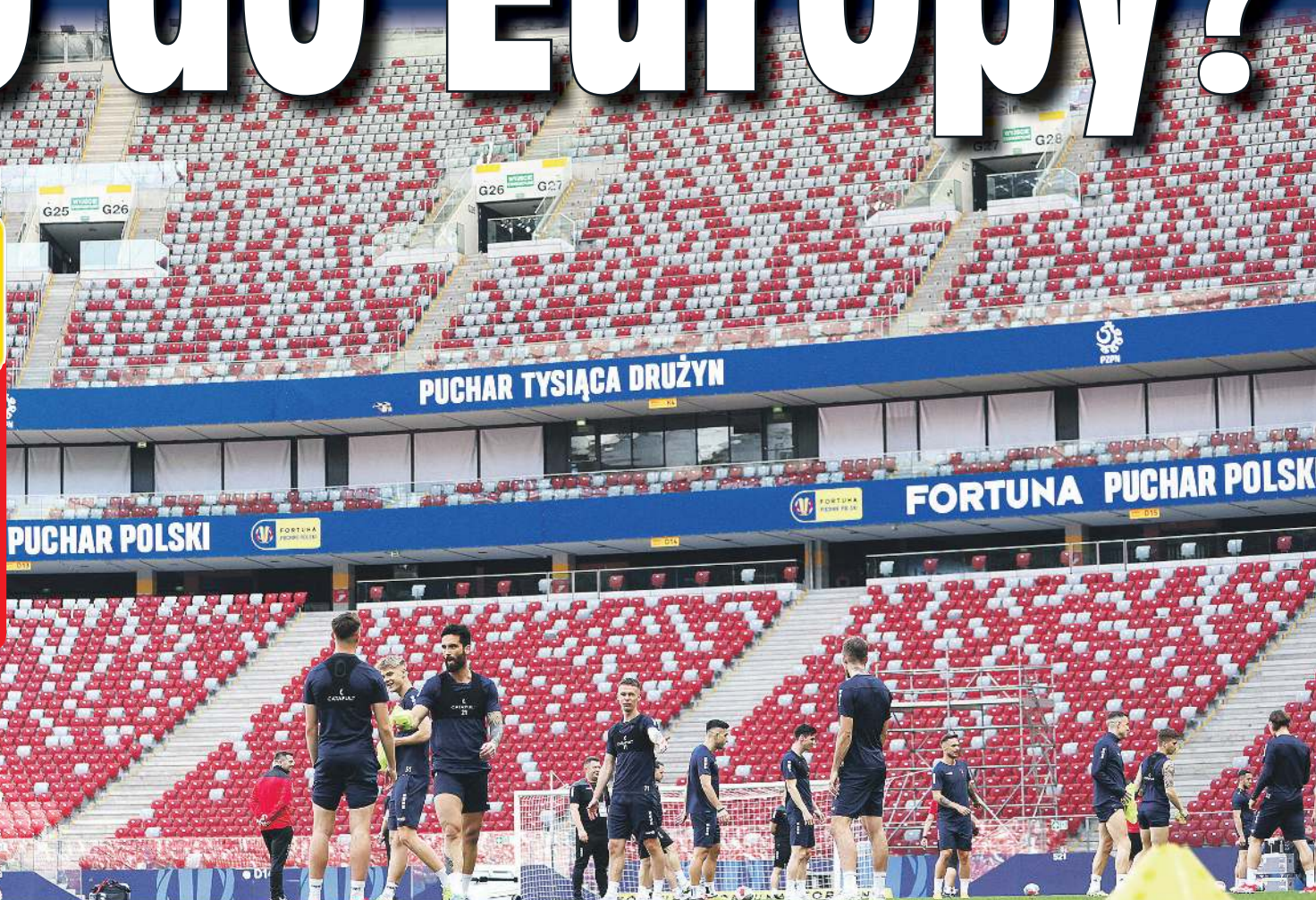
Kto do Europy?



**FORTUNA
PUCHAR POLSKI**

Finale

czwartek, 2 maja
godz. 16
PGE Narodowy
w Warszawie



O Puchar Polski, pięć milionów premii i prawo gry w eliminacjach Ligi Europy zagrają przedstawiciele ekstraklasy i zespół występujący w 1. lidze. Pogoń walczy nie tylko o premierowy triumf w PP, ale w ogóle pierwsze trofeum w historii, bo na mistrzostwo kraju raczej nie ma już szans. Wisła ma 13 mistrzowskich tytułów, a po Puchar Polski sięgnęła czterokrotnie, ale ostatni raz 21 lat temu.

czytaj na str. 2-3

PKO BP Ekstraklasa

Liga Mistrzów



**„Pasy” czekają
na Górnika**

czytaj na str. 4-7



**Kolejne wyzwanie
dla jastrzębian**

czytaj na str. 14



Kibice Wisły są bojkotowani na innych stadionach I ligi. Wyjazd do Warszawy to dla nich święto.

Jeżeli jacyś fani Wisły zrobią zadymę na PGE Narodowym, klubowi grozi nawet wykluczenie z kolejnej edycji Pucharu Polski.

Fani krakowskiego zespołu szykują się do największego wyjazdu w historii. Do stolicy dotrą pociągami, autokarami i prywatnym transportem. Większość z nich o rozróbach nie myśli, ale przy każdym klubie są osoby, które lubią narozrabiać. W stolicy spodziewanych jest nawet 25 tys. wiślaków.

Była groźba

„Biała gwiazda” po 13 latach posuchy, dołowania i walki o przetrwanie ma szansę na zdobycie trofeum, więc 2 maja jej kibice mogą być świadkami historycznej chwili. Będzie to też pierwsza wizyta krakowian na

PGE Narodowym, bo w 2012 roku do skutku nie doszedł mecz z Legią Warszawa o Superpuchar Polski. Po wyliminowaniu Piasta Gliwice prezes Jarosław Królewski zagroził, że finał zostanie oddany walkowerem, jeżeli miałyby się odbyć bez kibiców Wisły. Ciążył na nich zakaz wyjazdowy na trzy spotkania, nałożony za rzucanie rac na murawę stadionu w Lublinie w poprzedniej edycji PP. Nie było jej kiedy wyegzekwować, bo potem drużyna zawsze grała u siebie. Wisła nie mogła też zawnieść do Komisji Dyscyplinarnej PZPN o zawieszenie kary – jak Lech Poznań w 2017 roku – ponieważ nie odcierpiała co najmniej po-

łowy. Takie prawo miał jednak choćby Rzecznik Ochrony Prawa Związkowego i po jego interwencji KD zgodziła się zawiesić karę na trzyletni okres próby. Pouczyła też klub i jego fanów, że w przypadku powtarzającego się naruszania zasad bezpieczeństwa i porządku na stadionie, będzie zobligowana do zastosowania najsurowszych kar dyscyplinarnych, w tym wykluczenia klubu z przyszłych rozgrywek pucharowych.

– Jestem spokojny o naszych kibiców, choć zdajemy sobie sprawę, że po drodze mogą się zdarzać prowokacje i inne dziwne rzeczy. To spora społeczność do zarządzania i nie wszystko jeste-

śmy w stanie przewidzieć. Myślę, że zaprezentują się bardzo dobrze, podobnie jak piłkarze – mówi prezes Królewski.

Pstryczek dla „zabraniających”

Zwracając uwagę na „prowokacje i inne dziwne rzeczy”, może mieć na myśli kiboli Legii Warszawa, od których rozpoczął się trwający do dziś bojkot wszystkich kibiców Wisły na stadionach pierwszoligowych rywali. Stało się to na początku sierpnia, gdy w Radłowie pod Tarnowem zginął mieszkaniec Bielska-Białej, członek bojówki, która napadła na turniej organizowany przez kibiców Unii Tarnów.

Środowisko obwinia wiślaków za śmierć 40-latką, który zmarł w wyniku obrażeń odniesionych po odpaleniu rakiet sygnalowej. Śledztwo prokuratury wciąż trwa. Tuż po awansie krakowian do finału, pod PGE Narodowym pojawił się transparent z napisem: „2 maja zero litości. Będą łamane krakowskie kości”.

– Finał pucharu jest pstryczkiem dla tych, którzy w nieformalny sposób „zabraniali” bywać kibicom Wisły na meczach wyjazdowych, bo będziemy mieć prawdopodobnie 25 tysięcy osób na Stadionie Narodowym – mówi Królewski. – Uważam, że inne kluby nie wypuszczą naszych kibiców

do końca sezonu. Rozmawiałem z prezesem Motoru Lublin, Zbigniewem Jakubasem, że bardzo zależałoby nam na obecności fanów w przypadku baraży. By nasz zespół był wspierany. Wstępnie wyraził chęć, by popracować nad tym tematem.

Premia pod dwoma warunkami

W obecnej edycji pucharu pula nagród ponownie wynosi 10 mln zł. Przegrany finału otrzyma 760 tys. zł, a zwycięzca zbije fortunę – otrzyma aż 5 mln zł. Zawodnicy pierwszoligowej Wisły ręce po pieniądze będą jednak mogli wyciągać tylko wtedy, gdy spełnią dwa warunki. – Premia będzie tylko wtedy, gdy jednocześnie awansujemy do ekstraklasy. Nie ma premii za zdobycie pucharu. Jest za awans, ale niewielka w porównaniu

Zrobić coś dużego

Rozmowa z **Alanem Urygą**, kapitanem Wisły Kraków

W piątek wygraliście z Podbeskidziem i na kilka dni możecie zapomnieć o lidze, by skupić się na finale PP. Czym dla pana jest ten mecz?

– Najlepszym określeniem będzie słowo przygoda. Świetna przygoda, niesamowite wydarzenie, którym chcemy się cieszyć, bo nie każdy w swojej karierze ma okazję grać taki mecz. Ja do tej pory go nie miałem, więc zamierzam się cieszyć, delektować czasem upływającym przed finałem. Może uda się zrobić coś dużego.

Co ma pan na myśli, gdy mówi o delektowaniu się?

– Jedziemy tam jako underdog (słabszy – przyp. red.), pewnie niewielu się spodziewało, że w ogóle będziemy mieli okazję wystąpić w finale. Duże wydarzenie, z kibicami i całą otoczką, już sprawia, że robi się ciepło, a możliwość

sprawienia przez nas niespodzianki też napędza.

Jak podchodzicie do rywala, który jest czołową drużyną ekstraklasy?

– Absolutnie nas to nie deprimuje, bo w dwóch ostatnich pucharowych meczach pokazaliśmy, że możemy być równorzędnym przeciwnikiem dla drużyny z ekstraklasy. Może nawet lepiej, że nie jesteśmy faworytem, bo gdy presja schodzi, łatwiej jest pokazać na zewnątrz pełnię możliwości. W tym będziemy upatrywać szansy, w żadnym wypadku gra w niższej lidze nie jest dla nas jakkolwiek ujmą.

Podglądał pan grę szcześcińskiego zespołu od czasu, gdy stało się jasne, że zmierzycie się w decydującym meczu?

– Szczerze mówiąc nie oglądam wielu meczów ekstraklasy, bo w tym momencie ta liga nie bardzo mnie interesuje. Kiedy okazało się, że

będziemy z nimi grać w finale, częściej jednak zerkiałem w stronę Pogoni. To naturalne, że sprawdza się, co się w Szczecinie dzieje. Jest to bardzo mocny przeciwnik, solidny zespół z czołówki ekstraklasy. Przez moment wydawało się, że będą aspirować nawet od mistrzostwa Polski, ale złapali małą zadyszkę. Mają wielu doświadczonych zawodników, wybitne jednostki, więc można się o nich wypowiadać w samych superlatywach.

„Portowcy” zawsze grają do przodu, więc obrona z panem jako jej liderem będzie miała dużo pracy.

– Będziemy na to gotowi, postaramy się do tego przygotować i coś ugrać z przodu, gdy będzie miejsce. Może to będzie otwarty mecz i liczymy na to, że nam będzie łatwiej kreować sytuacje bramkowe.

Po wyliminowaniu Piasta słowo „finał” było zakaza-

ne w waszej szatni aż do teraz?

– Byłem pierwszy, który powiedział: panowie, dopóki nie zamknęliśmy ostatniego meczu ligowego przed finałem, nie wyobrażam sobie, żebyśmy jakkolwiek żyli tym wydarzeniem, kiedy mamy tak ważne mecze o punkty. Staraliśmy się o tym nie rozmawiać i nie myśleć.

24-25 tysięcy kibiców Wisły może zasiąść na PGE Narodowym. Prezes Królewski powiedział, że to taki pstryczek dla tych, którzy nie wpuszczają wszystkich fanów na spotkania ligowe.

– Mam nadzieję, że już nic nie zablokuje wejścia naszych kibiców. Rzeczywiście, na zamknięcie tego przykrego dla nich sezonu mają fajny bonus, niespodziankę. Cieszymy się też, że jako drużyna, która przez ostatnie kilkadziesiąt miesięcy albo zawodziła, albo nie dawała



Finał PP jest dla Alana Urygi dużym wydarzeniem, ale Puchar Polski oddałby za powrót do ekstraklasy.

wiele radości, takim meczem i uczestnictwem całej Wisły w finale możemy się im chociaż w małym stopniu odwdziżyć.

Jako kapitan uczestniczył pan w rozmowach z prezesem o premii za ewentualne zdobycie pucharu. Sprawa jest prosta: będą duże pieniądze, jeżeli sięgniecie po puchar, ale jednocześnie wróćcie do ekstraklasy.

– Bez mrugnięcia okiem wygraną w pucharze zamieniłbym na awans, więc rozumiem podejście prezesa. Też jestem zdania, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby wywalczyć ekstraklasę. Ma to sens, że nagrody będą, gdy uda się wywalczyć podstawowy cel postawiony przed sezonem.

Rozmawia Michał Knura

Bez udziału policji!

Po ostatnim weekendzie kibice Pogoni i Wisły wystosowali pisma do PZPN-u, w których oświadczyli, że jeśli funkcjonariusze policji znajdą się w strefie kontroli kibiców, fani obu zespołów – ci najbardziej zagorzali – nie pojawią się na stadionie. Sytuacja wydawała się poważna, ale we wtorek nastroje uspokoił prezes Wisły Jarosław Królewski, który zaznaczył, że jest pewny, że obie grupy kibicowskie wejdą na stadion.

z tym, czego dotyczyło pytanie. To wynika m.in. z kontraktów – mówi prezes „Białej gwiazdy”.

W piątkowym spotkaniu z Podbeskidziem Bielsko-Biała (3:1) w Wiśle zadebiutował bramkarz Anton Cizczkan. Czy na niego w czwartek postawi trener Albert Rude? Na grę liczy też Alvaro Raton, dotychczasowy numer jeden, który bardzo dobrze interwencje przepłatał poważnymi wpadkami. – Każdy z nas chce wyjść na tak wielki mecz w pierwszej jedenastce, ale mamy szeroką kadrę i trzeba będzie wybrać. Zobaczymy, jakie decyzje podejmie trener, ale jeśli będzie chciał na mnie postawić, będę gotowy. Mam już trochę pucharów na koncie, dobrze byłoby dołożyć kolejny – podkreśla Białorusin.

Michał Knura

TRIUMFATORZY PP

- Legia Warszawa - 20 (1955-56, 1964, 1966, 1973, 1980-81, 1989-90, 1994-95, 1997, 2008, 2011-13, 2015-16, 2018, 2023)
- Górnik Zabrze - 6 (1965, 1968-72)
- Lech Poznań - 5 (1982, 1984, 1988, 2004, 2009)
- Wisła Kraków - 4 (1926, 1967, 2002-03)
- Zagłębie Sosnowiec - 4 (1962-63, 1977-78)
- Ruch Chorzów - 3 (1951, 1974, 1996)
- GKS Katowice - 3 (1986, 1991, 1993)
- Amica Wronki - 3 (1998-2000)
- Śląsk Wrocław - 2 (1976, 1987)
- Polonia Warszawa - 2 (1952, 2001)
- Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - 2 (2005, 2007)
- Arka Gdynia - 2 (1979, 2017)
- Lechia Gdańsk - 2 (1983, 2019)
- Raków Częstochowa - 2 (2021, 2022)
- Gwardia Warszawa - 1 (1954)
- ŁKS Łódź - 1 (1957)
- Stal Rzeszów - 1 (1975)
- Widzew Łódź - 1 (1985)
- Miedź Legnica - 1 (1992)
- Wisła Płock - 1 (2006)
- Jagiellonia Białystok - 1 (2010)
- Zawisza Bydgoszcz - 1 (2014)
- Cracovia - 1 (2020)

Pogoń jest faworytem, ale...

Rozmowa z Piotrem Mandryszem, byłym piłkarzem oraz trenerem Pogoni Szczecin

Nie mam żadnych wątpliwości, że którą drużynę będzie pan trzymał kciuki w finałowym meczu Pucharu Polski. Pańskim zdaniem Pogoń jest zdecydowanym faworytem tego pojedynku?

– Z pewnością Pogoń jest faworytem czwartkowego finału, ale czy można powiedzieć, że zdecydowanym? Obie drużyny grać będą przy pełnych trybunach, piłkarzom Pogoni będzie towarzyszyło ogromne ciśnienie, znacznie większe niż Wiśle. Dla „Białej gwiazdy” Puchar Polski to fajna przygoda, ale jestem przekonany, że ewentualne zwycięstwo w tych rozgrywkach chętnie zamieniłaby na awans do ekstraklasy. Po prostu puchar dla wiślaków jest dodatkiem, czy sprowadza się to do sloganu „Pogoń musi, Wisła może”.

Puchar Polski jest dla „Dumy Pomorza” jedyną furtką do europejskich pucharów. Jest pan pewien, że presja nie przytłoczy podopiecznych trenera Jensa Gustafssona?

– Zgadzam się z pańską opinią, bo w rozgrywkach ligowych moja była drużyna nie ma szans przebić się na europejskie salony. Ale nie demonizowałbym tej opcji, ponieważ Pogoni bardziej zależy na zdobyciu Pucharu Polski. Po prostu byłoby to pierwsze trofeum w historii tego klubu. Co się zaś tyczy europejskich pucharów – Pogoń wiele razy grała w tych rozgrywkach, zazwyczaj ze słabym skutkiem. Jest to zatem dla niej w pewnym sensie chleb powszedni, a Puchar Polski to byłoby coś! No i wszyscy członkowie tej społeczności, piłkarze, trenerzy, działacze zapisaliby się złotymi zgłoskami w historii klubu ze Szczecina. Nie mam żadnych wątpliwości, że to dla Kamila Grosickiego i spółki jest celem nadrzędnym.

Motorem napędowym „portowców” jest wspomniany przez pana prawie



Kamil Grosicki (z prawej) to as atutowy w talii trenera „portowców”, Jensa Gustafssona.

36-letni Kamil Grosicki. Od jego dyspozycji będzie zależał wynik czwartkowego meczu?

– Owszem, Grosicki jest niekwestionowanym liderem drużyny, ale zwycięstwo w finałowym spotkaniu z Wisłą będzie uzależnione od dyspozycji i postawy całego zespołu. Na „Grosika” jako najlepszego zawodnika „Dumy Pomorza” będą zwrócone wszystkie oczy kibiców jego zespołu, od jego formy będzie wiele zależało, ale nie wszystko. Zawsze ktoś może wyskoczyć z drugiego planu i zostać bohaterem.

Pogoń w tym sezonie gra ładny futbol, ale w parze z tym nie idą satysfakcjonujące wyniki, o czym świadczy dopiero 7. miejsce w tabeli. Czy to jest spowodowane? Blok obronny zdecydowanie odstaje od formacji ofensywnych?

– Na pewno defensywa nie jest najsilniejszą formacją zespołu ze Szczecina, ale obrona do bramki należy do wszystkich formacji. Nie jest z tym najlepiej, o czym świadczy 36 straconych bramek w 30 meczach. Mniejsze straty poniosły m.in. Lech, Górnik, Śląsk, Legia, Raków, a nawet plasujący się za plecami „portowców” Piast.

W finale spodziewa się pan wymiany ciosów czy raczej któraś z drużyn będzie schowana za podwójną gardą i czyhała tylko na błędy przeciwnika?

– Skłaniałbym się ku pierwszemu wariantowi, chociaż nie znam planów i strategii trenerów obu drużyn. To przypominałoby wrócenie z fusów. Ale każdy z nas wie, nie tylko pan, czy ja, że oba zespoły w swoim DNA mają grę ofensywną, widowiskową, bez kunktatorstwa.

22 maja 2010 roku był pan trenerem Pogoni, która mierzyła się w Bydgoszczy w finale Pucharu Polski z Jagiellonią, prowadzoną wtedy przez obecnego selekcjonera reprezentacji Polski, Michała Probierza. Przed kilkoma dniami Zbigniew Długosz, który w pańskim sztabie był trenerem bramkarzy, powiedział na łamach oficjalnej strony klubowej Pogoni tak: „Nie boję się powiedzieć, że wtedy sędzia Robert Małek popełnił kardynalny błąd na początku meczu, nie odgwizdując faulu na Marcinie Bojarskim. Zamiast przyznać nam rzut karny, pokazał wtedy kartkę. To absurd i nieporozumienie.

Czuliśmy się po tym meczu „przekreśleni”... Pańska opinia jest identyczna? Zgadza się pan ze starszym kolegą?

– Jeżeli chodzi o zaistniałą sytuację, wspomnianą przez Zbyszka, nie mam żadnych wątpliwości, że grający wówczas w Jagiellonii Marokańczyk El Mehdi sfaulował szarżującego Marcina Bojarskiego. Sędzia Robert Małek podjął decyzję ewidentnie nas krzywdzącą. Nie przesadzam, że faul był w polu karnym, na linii pola karnego, czy przed „szesnastką”. Ale był ewidentny, a „Bojar” wychodził na czystą pozycję, więc kara dla winowajcy w takich przypadkach jest tylko jedna – czerwona kartka! Przyznaję, że w tym spotkaniu Jagiellonia była lepszą drużyną, ale kwestią sporną jest, czy ten lepszy zespół poradziłby sobie w dziesiątkę i nas pokonał? I jeszcze jeden fakt, który umyka prawie wszystkim – do prowadzenia finałowego pojedynku był wyznaczony arbiter z Uzbekistanu Ravshan Irmatov, który w tym samym roku prowadził mecze na mistrzostwach świata w RPA. Gdy okazało się, że w finale nie zagrają dwa zespoły z ekstraklasy, tylko jeden pierwszoligowiec, PZPN zmienił obsadę. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie nie poznałem do dzisiaj.



Czego wtedy zabrakło, by unieść puchar?

– Było kilka powodów, ale skupię się na tych najistotniejszych. Przede wszystkim w drodze do finału musieliśmy rozegrać aż 9 meczów. Wyliminowaliśmy trzy zespoły z ekstraklasy: Polonię Warszawa (2:0), Piast Gliwice (2:0), a w półfinale – w dwumeczu – wyliminowaliśmy Ruch Chorzów, remisując na wyjeździe 1:1, a u siebie 0:0. Gol strzelony na wyjeździe zapewnił nam awans do finału. Nikt zatem nie może powiedzieć, że w wielkim finale znaleźliśmy się przez przypadek. Po drugiej – w tamtym okresie w rewalacyjnej formie był Piotrek Petasz, który strzelał gole jak na zawołanie. Niestety, finał obserwowałem z trybun. Powodem była żółta kartka, jaką „Peti” ujrzał w rewanżowym meczu z Ruchem. Za co? Za odkopnięcie piłki po gwizdaku. Jego absencja była dla nas olbrzymim osłabieniem. Mimo porażki 0:1, stadion w Bydgoszczy opuszczaliśmy z podniesionymi głowami.

Awans do finału był ogromnym sukcesem pańskiego zespołu, który miał status pierwszoligowca i walczył z przedstawicielem ekstraklasy. To marna dla pana pociecha?

– Ci, którzy mnie znają, wiedzą doskonale, że nie uznaję półśrodków. Bardzo mi zależało na zdobyciu Pucharu Polski, podobnie moim piłkarzom. Zapisalibyśmy się wtedy złotymi zgłoskami w historii Pogoni, bo jako pierwsi wywalczylibyśmy jakieś trofeum. To byłaby dla nas ogromna nobilitacja, laurka na deser. Przede mną, jak również po mnie, pracowali w Pogoni znakomici trenerzy, ale to ja miałem szansę być pierwszym, który sięgnął po Puchar Polski.

Rozmawiał
Bogdan Nather

Siódme podejście „portowców”

POGOŃ SZCZECIN

Do pierwszego meczu w Pucharze Polski Pogoni z Wisłą Kraków doszło w 1978 roku. Wówczas szczecinianie zmierzyli się z „Białą gwiazdą” w 1/8 finału rozgrywek, a starcie w Krakowie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:1. „Portowcy” zrewanżowali się

wiślakom za tę porażkę trzy lata później. Wtedy przyszło im zagrać z krakowianami w 1/4 PP i tym razem to Pogoń wygrała 2:1. „Duma Pomorza” była górą również w pucharowym meczu z Wisłą w 1989 roku, gdy pokonała przeciwników 3:2. Do najciekawszego pojedynku w PP z Wisłą Kraków doszło w 1992 roku. Pogoń trafiła na

„Białą gwiazdę” w 1/16 finału PP, a emocjonujące starcie zakończyło się porażką granatowo-bordowych 3:4. Ostatnie dwa pucharowe pojedynki z czterokrotnymi zdobywcami PP Pogoń stoczyła w 2005 roku. Zespoły rywalizowały ze sobą w 1/4 finału tych rozgrywek, a o awansie do półfinału decydował wówczas dwumecz. W pierw-

DOTYCHCZASOWE MECZE W PUCHARZE POLSKI Z WISŁĄ:

- 22.10.1978 r. 1/8 finału, Wisła - Pogoń 2:1
- 5.12.1981 r. 1/4 finału, Pogoń - Wisła 2:1
- 18.10.1989 r. 1/8 finału, Pogoń - Wisła 3:2
- 20.10.1992 r. 1/16 finału, Pogoń - Wisła 3:4
- 11.05.2005 r. 1/4 finału, Pogoń - Wisła 0:0
- 17.05.2005 r. 1/4 finału, Wisła - Pogoń 1:0
- 2.05.2024 r. finał, Pogoń - Wisła ?

szym meczu w Szczecinie padł bezbramkowy remis, a rewanż w stolicy województwa małopolskiego zakończył się wygra-

ną wiślaków 1:0 po trafieniu Tomasza Kłosa w 85. minucie spotkania.

Bogdan Nather

NA LIGOWĄ KOLEJKĘ ZAPRASZA DARIUSZ PAWLUSIŃSKI

Brakuje Pana Profesora

Rozmowa z byłym piłkarzem m.in. Cracovii, w której rozegrał 144 ekstraklasowych spotkań i strzelił 26 bramek. Obecnie trenerem LKS-u Krzyżanowice

Kto zdobędzie mistrzostwo Polski i dlaczego?

- Osobiście chciałbym, jako że jestem wychowany na Śląsku i widzę, jaką piłkę gra Górnik, żeby to właśnie zabrzenie zdobyli mistrzostwo. Dla nas Ślązaków, dla całego Śląska, byłaby to rzecz niewiarygodna, biorąc pod uwagę, jakie budżety mają Legia, Lech, Pogoń czy kilka innych klubów oraz patrząc na to, z jakimi problemami borykają się zabrzenie i jak przy tym punkują. To zespół, któremu z serca życzę tytułu mistrzowskiego! Dodatkowo moja żona Żaneta pochodzi z Zabrze, ma tam rodziców, więc tym bardziej w rodzinie ściskamy kiuki za sukces „górników”.

Na razie liderem jest „Jaga”. Białostoczanie są silni swoją dobrą grą czy raczej słabością rywali?

- To drugie. Każdy twierdzi, że Jagiellonia gra super piłkę. Jasne, gra dobrze, ale nie aż tak równo jak ostatnio Górnik. Dobre mecze przeplatane słabszymi występami. Widziałem jej ostatnie spotkanie z Pogonią. Mogła się pokusić w ostatniej akcji o 3 punkty, ale z przebiegu meczu szczecinianie byli lepsi. Remis był sprawiedliwy, ale ze wskazaniem na „portowców”.



Dariusz Pawlusiński trzyma kciuki i za Cracovię i za... Górnika. Starcie Adrian Kapralika (nr 7) z Michałem Rakoczym.

Przed nami 31. kolejka, którą otwiera starcie Cracovii z Górnikiem i pojawia się trudne pytanie dla pana - jaki wynik typuje były piłkarz „Pasów”?

- Oj, wolałbym się wymigać od odpowiedzi, ale muszę

powiedzieć, że tutaj akurat całym sercem jestem za Cracovią, która naprawdę potrzebuje piłkarskiego tlenu. Zakopała się w dole... Teraz przed nią każde spotkanie to mecz o życie, o bezcenne punkty, niezależnie od tego,

z jaką drużyną będzie grała. Nikt już nie odstawi nogi, co było widać choćby przy okazji poniedziałkowego starcia Puszcza - Korona. Walka o utrzymanie będzie trwała pewnie do ostatniej kolejki, ale bardzo bym chciał, żeby

Cracovia zapewniła je sobie znacznie szybciej.

Co jest przyczyną tego, że ten sezon krakowian jest tak słaby?

- Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Nie jestem w środku. Mogę tylko patrzeć teraz na wszystko jako kibic i były zawodnik. Dużą rolę w klubie odgrywał, świętej pamięci profesor Janusz Filipiak. Za jego czasów to był zespół, który szedł do przodu. Po jego śmierci coś się załamało. Nie ma Profesora i coś jest nie tak. Nie jest łatwo zarządzać takim klubem jak Cracovia. Nie zawsze za wszystkimi staraniami, działaniami idzie wynik sportowy. Nie zawsze da się poukładać te klocki od A do Z, ale myślę, że trener Kroczek da radę. Cracovia na pewno nie jest na straconej pozycji.

Terminarz „Pasów” nie jest łatwy, teraz mecz z Górnikiem, potem wyjazd na do Wrocławia, a na koniec Raków i Ruch...

- Tak jak powiedziałem wcześniej, Cracovia nie może patrzeć na to, z kim gra. Trzeba każdemu wydierać punkty z gardła. Styl się nie liczy - za niego można zdobyć punkty w łyżwiarstwie figurowym, ale nie w piłce nożnej.



Sezon 2023/24 powoli się kończy. Który zespół w tych rozgrywkach zaprezentował się na plus, a który na minus?

- Na duży plus wkraczająca młodzież. Mamy Marczyka, który przyszedł do Jagiellonii z I ligi, jest Drachal w Rakowie, a w Górniku Lukoszek. Jest sporo młodych chłopaków i trzeba dawać im szansę i na nich stawiać. Prosty przykład Lukosza w Zabrzu, gdzie trener Urban dał mu szansę. Kto mi powie, że ten chłopak jest gorszy od Elitima, Kocergina czy Karlstroema? To młody chłopak, na dodatek Polak, z regionu, stąd. Nasze kluby nie powinny się obawiać stawiania na swoich, młodych graczy, bo w przyszłości mogą na nich sporo zarobić. To jest moje zdanie, mój punkt widzenia. Minusy? Zawsze się coś znajdzie, my lubimy ponarzekać, ale trzeba patrzeć do przodu, przed siebie, na to, co mamy dobrego, a nie oglądać się za siebie.

Rozmawiał
Michał Zichlarz

POJEDYNEK KOLEJKI

Na barkach snajperów

Ilja Szkurin i Jesus Imaz to pierwszoplanowe postaci w swoich drużynach. Teraz staną naprzeciw siebie.

Białorusin ze Stali Mielec to jedno z objawień tego sezonu. Zespół z województwa podkarpackiego po raz kolejny udowadnia, że potrafi oszlifować nieoczywistego napastnika - czego przykładem był wcześniej Said Hamulić. Teraz kolejka zaczyna ustawiać się po 24-latk, który wcześniej... odbił się od Rakowa Częstochowa.

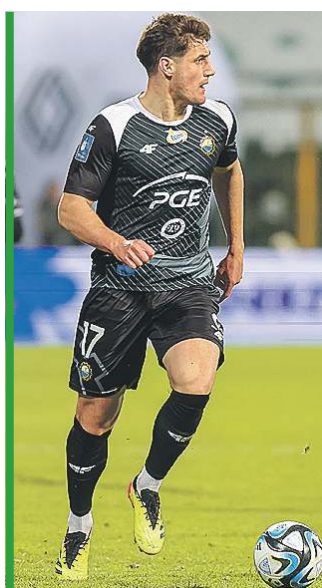
Szkurin to drugi najsukuteczniejszy piłkarz tego sezonu ekstraklasy. W 29 meczach strzelił 14 goli, w czym ustępuje jedynie Erikowi Exposito ze Śląska. Obaj mają też po 5 asyst. Stali bez Białorusina obecnie nie sposób sobie wyobrazić. W 2024 roku Szkurin jest gwarantem trafień dla mielczan. Gdy był na boisku, z 10 bramek zespołu aż 6 wpadło na je-

go konto. Gdy Stal pokonywała 1:0 Śląsk i ŁKS, do siatki futbolówkę pakował rzecz jasna Szkurin. To wreszcie Białorusin wyrównał w końcówce spotkania z Puszcą (które finalnie mielczanie wygrali 2:1), ostatnio zaś uratował honor drużyny w starciu z Legią. Z dużą dozą pewności można powiedzieć, że bez niego Stali byłoby bardzo trudno utrzymać się w lidze. Najefektowniejszy moment rozgrywek 24-latek miał pod koniec października i przez cały listopad. W 4 spotkaniach strzelił 5 goli, w tym skompletował hat tricka w Szczecinie. Zespół z południowo-wschodniej Polski miał wtedy szalenie trudny terminarz - Legia, Jagiellonia, Górnik, Pogoń (aktualnie również jest na tym etapie). Szkurin bramki nie zdobył tylko z „Jagą”.

Stal przegrała wtedy 0:4, co było jej najwyższą porażką w tym sezonie (więcej goli straciła tylko niedawno z Wartą - 2:5). Wtedy jednak grała w Białymstoku, gdzie gra się szalenie trudno, tym bardziej jeśli

jest się zespołem, od którego tylko ŁKS ma więcej wyjazdowych porażek. W rewanżu Jagiellonii będzie trudniej i wiele będzie zależeć od postawy Jesusa Imaza. Hiszpan - obok Bartłomieja Wdowika - to najsukuteczniejszy zawodnik kroczący w stronę mistrzostwa „Dumy Podlasia”. Ma 10 bramek oraz (jak Szkurin) 5 asyst. Zagrał jednak trochę mniej meczów, bo kilka zabrała mu kontuzja. Jest także innym typem ofensywnego gracza. Białorusin to „czołg” występujący na szpicy, zawodnik twardy i ruchliwy, lubiący dostać prostopadłe podanie za plecy obrony. U 9 lat starszego Imaza oglądamy więcej piłkarskiej magii. Jeden z najlepszych obcokrajowców w historii polskiej ligi preferuje ustawienie nieco „niższe” i ataki z głębi. Wykorzystuje wówczas swoje cenne doświadczenie, które w nadchodzącej rywalizacji może okazać się decydujące.

Piotr Tuhacki



ILJA SZKURIN

Ur. 17.08.1999 w Witebsku (Białoruś)

Klub Stal Mielec
Mecze w ekstraklasie 29
Gole w ekstraklasie 14
W sumie dla Stali 31 meczów, 16 goli
W klubie od 2023 r.



JESUS IMAZ

Ur. 26.09.1990 w Lleídie (Hiszpania)

Klub Jagiellonia Białystok
Mecze w ekstraklasie 26
Gole w ekstraklasie 10
W sumie dla Jagiellonii 163 mecze, 67 goli
W klubie od 2019 r.

TABELA																									
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE												
1. Jagiellonia	30	56	68:41	16	8	6	14	33	40:16	10	3	2	15	23	28:25	6	5	4							
2. Lech	30	52	43:34	14	10	6	15	31	27:12	9	4	2	15	21	16:22	5	6	4							
3. Górnik	30	51	43:33	15	6	9	15	30	21:12	9	3	3	15	21	22:21	6	3	6							
4. Śląsk	30	51	40:29	14	9	7	15	25	21:14	7	4	4	15	26	19:15	7	5	3							
5. Legia (p, sp)	30	50	46:34	13	11	6	15	27	24:13	7	6	2	15	23	22:21	6	5	4							
6. Raków (m)	30	49	51:32	13	10	7	15	32	30:8	9	5	1	15	17	21:24	4	5	6							
7. Pogoń	30	48	56:36	14	6	10	15	23	33:25	7	2	6	15	25	23:11	7	4	4							
8. Widzew	30	42	39:39	12	6	12	15	27	19:17	9	0	6	15	15	20:22	3	6	6							
9. Piast	30	38	32:32	8	14	8	15	24	20:14	6	6	3	15	14	12:18	2	8	5							
10. Stal	30	38	36:42	10	8	12	15	26	22:15	7	5	3	15	12	14:27	3	3	8							
11. Zagłębie	30	38	35:46	10	8	12	15	20	15:17	5	5	5	15	18	20:29	5	3	7							
12. Radomiak	30	35	37:51	9	8	13	15	17	19:23	4	5	6	15	18	20:29	5	3	7							
13. Warta	30	34	31:37	8	10	12	15	17	15:16	4	5	6	15	17	16:21	4	5	6							
14. Puszcza (b)	30	33	36:47	7	12	11	15	23	21:20	5	8	2	15	10	15:27	2	4	9							
15. Cracovia	30	33	38:40	6	15	9	15	16	25:25	3	7	5	15	17	13:15	3	8	4							
16. Korona	30	31	35:39	6	13	11	15	22	25:19	5	7	3	15	9	10:20	1	6	8							
17. Ruch (b)	30	23	34:62	3	14	13	15	13	17:21	2	7	6	15	10	17:31	1	7	7							
18. ŁKS (b)	30	21	29:65	5	6	19	15	17	19:29	4	5	6	15	4	10:36	1	1	13							
1 - elim. LM, 2-3-PP- elim. LKE, 16-18 - spadek.																									

1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcza	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	2:0	2:2	1:1	1:5	0:1	6:0	18.05.	4:4	2:2	0:1	0:1	2:2	2:1
Górnik	1:0		2:1	3:1	0:0	1:3	4:1	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	2:0	3:0	1:1	0:2
Jagiellonia	1:3	4:1		11.05.	1:2	2:0	6:0	0:0	2:2	4:1	3:2	4:2	1:1	4:0	3:1	25.05.	2:1	3:0
Korona	1:1	0:1	2:2		0:1	3:3	2:1	4.05.	2:2	5:3	4:0	0:2	18.05.	1:0	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	0:0	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	1:0	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	0:0	2:0	1:3	2:0
Legia	2:0	2:1	1:1	1:0	0:0		3:0	3:1	1:1	1:1	4.05.	1:2	3:0	1:3	0:0	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	2:3	1:1		3:3	1:0	3:2	3:2	1:1	1:1	25.05.	4.05.	0:2	0:2	0:2
Piast	0:0	1:3	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	1:0	2:3	2:1	0:0	3:0	2:2	2:0	3:2	2:0
Pogoń	3:1	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	4:2	0:2		4.05.	0:2	1:1	5:0	2:3	0:2	3:3	2:1	0:2
Puszcza	1:1	2:1	3:3	1:1	2:1	1:1	2:1	25.05.	0:2		1:1	1:1	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	2:2
Radomiak	0:1	1:1	0:2	1:1	2:2	0:1	3:0	1:1	0:4	1:1		2:1	11.05.	2:1	0:1	3:2	25.05.	3:4
Raków	1:1	0:1	3:0	1:0	4:0	1:1	1:0	3:1	11.05.	2:0	3:0		1:1	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	25.05.	1:2	0:1	1:1	4.05.	0:1	2:0	3:0	0:3	0:0	0:0	3:5		1:1	2:2	0:0	2:3	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	0:0	1:3	1:0	0:0	18.05.	2:1	2:0	0:0	3:1		3:1	0:1	0:0	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	0:1	0:0	18.05.	1:1	2:3	0:1		2:1	2:1	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	1:0	0:2	18.05.	0:1	1:1	0:1	0:2	0:0	2:1	2:2	5:2	0:1		4.05.	1:1
Widzew	2:0	3:1	1:3	3:1	18.05.	1:0	1:0	1:0	1:2	3:2	0:3	0:1	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	1:1	1:2	1:2	1:0	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	0:0	1:2	1:0	1:1	

PROGRAM 31. KOLEJKI (3-6.05.)

Piątek	Cracovia – Górnik Zabrze	18.00
	Ruch Chorzów – Lech Poznań	20.30
Sobota	ŁKS Łódź – Śląsk Wrocław	15.00
	Zagłębie Lubin – Raków Częstochowa	17.30
	Stal Mielec – Jagiellonia Białystok	20.00
Niedziela	Warta Poznań – Widzew Łódź	12.30
	Korona Kielce – Piast Gliwice	15.00
	Legia Warszawa – Radomiak	17.30
Poniedziałek	Pogoń Szczecin – Puszcza Niepołomice	19.00

PROGRAM 32. KOLEJKI (10-13.05.)

Piątek	Piast Gliwice – ŁKS Łódź	18.00
	Śląsk Wrocław – Cracovia	20.30
Sobota	Górnik Zabrze – Stal Mielec	15.00
	Jagiellonia Białystok – Korona Kielce	17.30
	Raków Częstochowa – Pogoń Szczecin	20.00
Niedziela	Puszcza Niepołomice – Warta Poznań	12.30
	Widzew Łódź – Zagłębie Lubin	15.00
	Lech Poznań – Legia Warszawa	17.30
Poniedziałek	Radomiak – Ruch Chorzów	19.00

TYPUJĄ	TRENER	PIŁKARZ	„SPORT”
	Jan Furllepa	Paweł Sibik	Kacper Janoszka
			
Cracovia - Górnik	1:2	1:2	0:3
■ piątek, godz. 18.00. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+Sport5			
Ruch - Lech ★	2:2	2:2	1:1
■ piątek, godz. 20.30. Canal+online, Canal+Sport, Canal+Sport3, Canal+4K			
ŁKS - Śląsk	1:3	0:2	1:2
■ sobota, godz. 15.00. Canal+online, Canal+Sport3,			
Zagłębie - Raków	1:0	2:1	0:1
■ sobota, godz. 17.30. Canal+online, Canal+Sport3,			
Stal - Jagiellonia	1:1	1:3	0:2
■ sobota, godz. 20.00. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+4K			
Warta - Widzew	2:1	0:0	0:1
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+online, Canal+Sport3			
Korona - Piast	2:1	3:1	0:2
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+online, Canal+Sport3			
Legia - Radomiak	2:0	3:0	4:0
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+online, Canal+Sport3, Canal+4K, Canal+Premium, TVP SPORT			
Pogoń - Puszcza	2:2	2:0	3:1
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+online, Canal+Sport, Canal+Sport5			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	163 pkt	Piłkarze	?157?? pkt
„Sport”	136 pkt		

POD NAPIĘCIEM

1. Uratować sezon

■ W poprzedni weekend największym przegranym była drużyna Śląska Wrocław. Podopieczni Jacka Magiery dość upokarzająco przegrali z Ruchem Chorzów. Był to już trzeci mecz z rzędu, w którym wrocławianie nie potrafili zdobyć kompletu punktów. Przez to znaleźli się za plecami Lecha Poznań i Górnika Zabrze. Z pewnością nie na takie rezultaty liczyli kibice z Dolnego Śląska po udanej jesieni. Śląsk jest staby, a przed nim kolejne starcie z beniaminkiem. Tym razem wrocławianie udadzą się na teren ŁKS-u i ewentualna utrata punktów na wyjeździe może dodatkowo pogorszyć atmosferę w drużynie.



Fot. Adam Starzyński/PresFocus



Fot. Lukasz Sobala/PresFocus

najlepiej, wciąż musi toczyć bój o uniknięcie spadku. Tym razem zmierzy się z Pogonią, ze spotem o zupełnie innych aspiracjach. Czy jednak szczecinianie będą gotowi na niesamowite stałe fragmenty ze znakiem firmowym z Niepołomic?

3. Wyprawa na południe

■ Kibice z Poznania mieli sporo zarzutów do piłkarzy Lecha po ostatnim spotkaniu z Cracovią. „Kolejorz” rozegrał słabe spotkanie. Fani oczekiwali, że z krakowianami ich ulubieńcy pokażą serce i umiejętności, wykorzystując utratę punktów Jagiellonii. Tymczasem poznaniacy zaprezentowali bezbarwny futbol, a mecz zakończył się bezbramkowym remisem. W sobotę zespół Mariusza Rumaka wyruszy na Górny Śląsk, by ponownie zmierzyć się z ekipą z dołu tabeli. Ruch, choć jest w beznadziejnej sytuacji, wciąż walczy, przed Lechem kolejna trudna rywalizacja.

(kaj)



Fot. Paweł Jaskółka/PresFocus

Złote buty

186	Grosicki (Pogoń)
172	Bielica (Górnik)
168	Exposito (Śląsk)
165	Velde (Lech)
163	Nene (Jagiellonia)
152	Domański (Stal)
149	Pyrka (Piast)
147	Josue (Legia)
	Szkurin (Stal)
146	Szmyt (Warta)
144	V. Kovaczević (Raków)
143	Abramowicz (Radomiak)
	Wołski (Radomiak)
142	Chodyna (Zagłębie)
	Pawłowski (Widzew)

Żółte 1170/ Czerwone 57

56/1	Korona
56/1	Pogoń
60/1	Cracovia
57/2	Raków
61/2	Lech
62/2	Jagiellonia
66/2	Warta
58/3	Stal
64/3	Piast
68/3	Śląsk
72/3	Widzew
83/3	Puszcza
52/4	Zagłębie
59/5	Górnik
65/5	Ruch
75/5	Legia
78/6	Radomiak
78/6	ŁKS

Kryształowy gwizdek

7,16	Szymon Marciniak (Płock)
6,75	Sebastian Kraskny (Kraków)
6,65	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,64	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,60	Piotr Lasyk (Bytom)
6,57	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,53	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,52	Tomasz Musiał (Kraków)
6,50	Paweł Malec (Łódź)
6,25	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,11	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,00	Łukasz Kuźma (Białystok)
6,00	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,88	Karol Arys (Szczecin)
5,85	Wojciech Myć (Lublin)
5,83	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,70	Damian Kos (Wejherowo)
5,68	Daniel Stefański (Bydgoszcz)
5,66	Marcin Kochanek (Tarnów Opolski)

Potrafia z najsilniejszymi

Ruch nie w każdym meczu z „topem” ekstraklasy odstawał tak, jakby wskazywała na to tabela. Zwycięstwo we Wrocławiu dało optymizm na mecz z Lechem.



Ruch prawdopodobnie przekreślił szanse Śląska na mistrzostwo. Czy podłoży nogę również Lechowi?

Dzięki pokonaniu Śląska chorzowianie ani nie są najgorszą drużyną ligi w ogóle, ani na wiosnę. W tym pierwszym przypadku prześcigają ŁKS, w tym drugim... właśnie Śląsk. Zwycięstwo we Wrocławiu sprawiło, że niektórzy fani Ruchu zaczęli analizować wszelakie scenariusze na pozostanie ich drużyny w ekstraklasie. 10 punktów straty do bezpiecznej pozycji na 4 spotkania do końca podaje jednak takie działania w wątpliwość...

Sprzedaż idzie powoli

Potwierdza to zresztą sprzedaż biletów, która mimo atrakcyjnego rywala (choć bez wsparcia swoich fanów) i znakomitej pogody na razie idzie chorzowianom – mówią nieco kolokwialnie – jak krew z nosa. Osób upoważnionych do wejścia na Stadion Śląski jest nieco ponad 10 tysięcy. Swoje robi rzecz jasna majówka, bo wielu kibiców wyjechało z Metropolii, a fakt niemalże już pewnego

spadku do I ligi również nie napędza frekwencji. Na mecz z Lechem można się było jednak spodziewać nieco większej „napinki”, tym bardziej że poznaniacy wcale nie rzucają swoją grą na kolana i „Niebiescy” mogą liczyć na sprawienie sensacji. Może to brzmieć groteskowo, mając na uwadze fakt, że „Kolejorz” to wicelider! Nie znaczy to jednak, że gra dobrze...

Ruch jest słabszy

19 punktów po 11 kolejkach 2024 roku nie jest wynikiem rewelacyjnym. Ostatnie 9 spotkań Lecha to tylko 3 wygrane, 4 remisy (po 0:0) oraz 2 porażki – w tym wyjazdowa z Puszczą Niepołomicę. Trener Mariusz Rumak jest krytykowany za swoją pracę, a tylko słabości tego rocznej czołówki poznaniacy zawdzięczają to, że cały czas są zaangażowani w walkę o mistrzostwo. – Największym naszym rywalem jesteśmy sami. Często mamy momenty, w których tracimy kontrolę nad meczem. Naj-

większym wyzwaniem jest znalezienie odpowiedniego rytmu – mówił szkoleniowiec Lecha. – Ruch występuje w takim samym systemie jak Cracovia, natomiast gra zupełnie inaczej. Ma dużo walorów ofensywnych, wielu piłkarzy atakuje pole karne, dlatego musimy być dobrze zorganizowani. Ruch ma też swoje „demony” w momencie straty piłki. Pogoń pokazała, jak można nawet jednym podaniem od bramkarza stworzyć sytuację jeden na jeden z golkipierem przeciwnika. Jeśli będziemy mieli takie posiadanie piłki jak z Cracovią, to Ruch nie będzie kreował tylu sytuacji. To zespół słabszy, mniej doświadczony w obronie, mający nieco słabsze warunki fizyczne. My natomiast jesteśmy bogatsi o lekcję z ostatniego spotkania. Wiemy, jakie przestrzenie trzeba zaatakować, jak się poruszać między bramkarzem a linią obrony i tu chyba będzie klucz do tego meczu – nawiązał do ostatniego remisu z „Pasami” Rumak.

Wykoleić lokomotywę

Lech nie gra przekonująco, a to woda na młyn dla Ruchu. Pod wodzą trenera Janusza Niedźwiedzia potrafi grać z tymi najsilniejszymi w ekstraklasie. Tylko Pogoń Szczecin zdecydowanie go pokonała (5:0). Przytrafiły się też porażki z Górnikiem (1:2) i Legią (0:1), lecz w tym pierwszym przypadku „Niebiescy” byli lepszym zespołem, a w drugim o przegraną zdecydował jeden błąd indywidualny. Z Jagiellonią chorzowianie prowadzili na wyjeździe do 97 minuty, z Rakowem prowadzili grę i sami z kolei wyrównali w końcówce. Pokonali też Śląska. Spotkanie z Lechem to dla nich ostatni mecz z czołówką, bo sezon zakończą starciami z ekipami wciąż niepewnymi swojego bytu – Radomiakiem, Koroną i Cracovią. Jeśli chcą, by choć matematycznie mieli jeszcze wtedy o coś grać, muszą wykoleić poznańską lokomotywę.

Piotr Tubacki

Berggren kończy sezon

Wostatnim czasie w częstochowskim obozie brakuje pozytywnych wieści. Nie dość, że zespół wciąż dręczony jest kontuzjami. Co prawda promykiem nadziei na lepsze jutro było ostatnie zwycięstwo drużyny Dawida Szwargi z Widzewem, ale kilka dni potem klub wydał komunikat, który powoduje smutek na twarzach kibiców

Rakowa. Wszystko przez to, że urazu w minionej kolejce doznał Gustav Berggren. To właśnie on był faulowany przez Marka Hanouska w pierwszej połowie, przez co pomocnik Widzewa zobaczył czerwoną kartkę. Berggren pomimo bardzo ostrego przewinienia rywala, grał do 77 minuty. Wydawało się, że z jego zdrowiem wszystko jest w porządku, a tymczasem w klubowych

mediach społecznością pojawiła się informacja o tym, że Szwed skreślił staw skokowy i uszkodził więzadła. Przerwa w grze potrwać może nawet 4 tygodnie, czyli najprawdopodobniej nie weźmie udziału już w żadnym spotkaniu do końca sezonu. Nie jest to dobra informacja dla mistrzów Polski, bo 26-latek był czołową postacią zespołu, a przed Rakowem niezwykle waż-

ne mecze, które zdecydują o tym, czy częstochowianie zagrają w europejskich pucharach. Już w najbliższą sobotę podopieczni trenera Szwargi zmierzą się na wyjeździe z Zagłębiem Lubin, które pokazało w miniony weekend swoją moc w ofensywie. Czy bez Berggrena Raków będzie sobie w stanie poradzić na Dolnym Śląsku?

(kaj)

		PIĄTEK, 3 MAJA, GODZ. 20.30
RUCH CHORZÓW	LECH POZNAŃ	
NIEOBECNI		
Sikora, Długosz (obaj kontuzje)	Hotić, Sobiech, Gholizadeh, Dagerstal (wszyscy kontuzje)	
Nasz typ – X.		
		SOBOTA, 4 MAJA, GODZ. 15.00
ŁKS ŁÓDŹ	ŚLĄSK WROCŁAW	
NIEOBECNI		
Durmisi (kartki)	Głogowski, Poprawa (obaj kontuzje), Petkow (kartki).	
Nasz typ – 2.		
		SOBOTA, 4 MAJA, GODZ. 17.30
ZAGŁĘBIE LUBIN	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	
NIEOBECNI		
nie ma	Arsenić, Plavsić, Rundić, Sahinović, Gryszkiewicz (wszyscy kontuzje), Koczergin (kartki)	
Nasz typ – X.		
		SOBOTA, 4 MAJA, GODZ. 20.00
STAL MIELEC	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	
NIEOBECNI		
Esselink, Getinger (obaj kartki), Ł. Wolsztyński (kontuzja)	Romanczuk (kartki), Nastić (kontuzja).	
Nasz typ – X.		
		NIEDZIELA, 5 MAJA, GODZ. 12.30
WARTA POZNAŃ	WIDZEW ŁÓDŹ	
NIEOBECNI		
Przybytko (kontuzja)	Hanousek (czerwona kartka), Shehu (kontuzja).	
Nasz typ – X.		
		NIEDZIELA, 5 MAJA, GODZ. 15.00
KORONA KIELCE	PIAST GLIWICE	
NIEOBECNI		
Godinho, Nono, Petrov, Strzeboński (wszyscy kontuzje)	Mucha, Piasecki (obaj kontuzje)	
Nasz typ – 2.		
		NIEDZIELA, 5 MAJA, GODZ. 17.30
LEGIA WARSZAWA	RADOMIAK	
NIEOBECNI		
Burch, Kramer, Mustafajew, Pekhart (wszyscy kontuzje), Josue (kartki)	Alves, Ramos, Rocha (wszyscy kontuzje), Cichocki (kartki).	
Nasz typ – 1.		
		PONIEDZIAŁEK, 6 MAJA, GODZ. 19.00
POGÓŃ SZCZECIN	PUSZCZA NIEPOŁOMICĘ	
NIEOBECNI		
Kurzawa (kontuzja)	Cholewiak, Kidrić (obaj kontuzje), Craciun (kartki)	
Nasz typ – X.		

Może zagrać dla... Nigerii!

Lawrence Ennali w przeciągu paru miesięcy stał się jedną z największych gwiazd ekstraklasy.

GÓRNIK ZABRZE

Młody, bo 22-letni gracz z Berlina, to jeden z takich zawodników na naszych ligowych boiskach, dla których kibice przychodzą na stadion. Za szybki dla obrońców i przeprawiający takie rajdy, jak ten ostatnio z ŁKS-em, kiedy zdobył gola po przebiegnięciu kilkudziesięciu metrów z piłką, mijając w polu karnym kolejnych rywali. Niczym Diego Maradona.

Ale początki nie tylko w Polsce nie były jednak dla Lawrence'a Ennali łatwe...

Telefon od „Poldiego”

Patrząc w jego CV, widnieją tam aż 9 klubów! – Na początku często w Niemczech zmieniał adres zamieszkania. Kiedy byłem w Hertha BSC, powiedziano mi, że jestem za mały i za słaby fizycznie. Poradzono mi, bym poszukał sobie w Berlinie innych, mniejszych klubów. Potem było Schalke, w którym zanotowałem spory progres i wreszcie Hannover, gdzie zrobiłem pierwsze kroki w zawodowym futbolu i podpisałem prawdziwy kontrakt. Łatwo nie było. Zmienił się tam trener i nie pasowałem do jego koncepcji. Miałem takie opcje - albo pójść do rezerw, albo do trzecioligowego Rot-Weiss



Lawrence Ennali już ma oferty z pierwszej i drugiej Bundesligi.

PIĄTEK, 3 MAJA, GODZ. 18.00	
CRACOVIA	GÓRNIK ZABRZE
NIEOBECNI	
Rasmussen, Śmiglewski, Jablonski (wszyscy kontuzje)	Szala (kontuzja)
Nasz typ – X.	

Essen. Wybrałem ten drugi klub i to było dobre rozwiązanie, bo grałem i notowałem przyzwoite liczby, tak jak teraz w Górniku. Jestem wdzięczny „Poldiemu”, że do mnie zadzwonił, bo w Polsce, w ekstraklasie mocno się rozwijałem – podkreśla.

Na początku brał lekcje polskiego, ale teraz nie. – Sam nie wiem czemu tak się sta-

ło? Może jestem za bardzo leniwy... – tłumaczy z uśmiechem. Mówi za to płynnie po angielsku. W szkole miał też hiszpański, ale... nie bardzo się przykładał.

Zagra dla „Super Orłów”?

Cały czas uśmiechnięty 22-latek ma ciekawe pochodzenie. Mama jest Niemką,

natomiast ojciec pochodzi z Nigerii. W kraju pochodzenia ojca jeszcze nie był. – Raz byłem bliski wyjazdu do Nigerii. Miałem wtedy 16 lat i był sygnał stamtąd, żeby przyjechać. Trochę się obawiałem, nie byłem przekonany i w końcu nie polecałem. Za dużo miałem obaw. W reprezentacji Nigerii mógłbym grać, bo przecież tata stamtąd

pochodzi i tam mam korzenie, ale zobaczymy, jak będzie – mówi skromny i ambitny zawodnik.

Podczas ostatniego Pucharu Narodów Afryki z uwagą obserwował występy „Super Orłów”, które w finale uległy gospodarzom z Wybrzeża Kości Słoniowej 1:2. – Nie wszystkie mecze oglądałem, tylko te, które się dało. Jest tam kilku zawodników, na których patrzę z przyjemnością, to Osimhen i skrzydłowy Chukwueze – mówi Ennali. Ten drugi gra faktycznie jak gwiazda Górnika. Którzy piłkarze są jego idolami? W przeszłości był to Neymar, teraz inny Brazylijczyk Vinicius Junior.

Pytamy Ennali co by zrobił, gdyby w przyszłości faktycznie przyszło powołanie z nigeryjskiej federacji (NFF). – Uczciwie powiem, że nie wiem. Niemcy, kraj mojego urodzenia, w którym się wychowałem też są dla mnie ważną opcją. Czuję się Niemcem. Ta kadra, która powoła mnie pierwsza, w niej będę grał – tłumaczy z uśmiechem.

Szybki jak Bolt!

Jego początek pobytu w Polsce był trudny. Teraz jest zupełnie inaczej. – Pomógł obecność Lukasa Podolskiego, który wprowadził mnie do zespołu. Pomagał jak mógł. Kiedy było gorzej,

mówił „jak nie byłbyś dobry, to by cię tutaj nie było, masz duży potencjał”. Potem przyszedł mecz z Puszczą, w którym mimo porażki dobrze mi poszło, bo były udane zagrania, dryblingi, szanse bramkowe. To dodało mi pewności siebie – zaznacza.

Kiedy rozmawiał z dziennikarzami, to śmiał się, że taktyka Górnika to dalekie kopnięcie Podolskiego w jego kierunku. – Taki był plan przed sezonem – śmieje się i dodaje: – Mam szczęście, że jestem obdarzony taką szybkością. Korzystam z tego. Jaką szybkość mi zmierzono? W zeszłym sezonie podczas pomiarów wyszło 36,7 km/h.

Dalej chce zdobywać bramki, zaliczać asysty. Na razie w lidze ma 5 trafień i 2 asysty. Do tego trzeba doliczyć dwa gole w Pucharze Polski jesienią z GKS-em Katowice. Liczby niezłe. W zeszłym roku w trzecioligowym niemieckim Rot-Weiss Essen w 37 starciach miał 4 bramki i 3 asysty. Już jest lepiej, więc nie dziwnie, że zawodnikiem interesują się kluby z pierwszej i drugiej Bundesligi.

W Zabrzu nie jest sam. W domu towarzyszy mu... dwójka kotów. – To Natschu i Chelsea, jak mój ulubiony klub piłkarski – mówi ze śmiechem Lawrence Ennali.

Michał Zichlarz

Ukraiński akcent

Pomocnik Jehor Macenko strzelił swojego pierwszego gola w polskiej ekstraklasie.

ŚLĄSK WROCŁAW

Efektowny „szczupak”

Wychowanek Dynama Kijów jest ważnym ogniwem zielono-biało-czerwonych. Początkowo wchodził tylko na „ogony”, ale potem przebił się do podstawowej jedenastki i z reguły nie zawodzi. Ma w rejestrze 23 mecze w ekstraklasie, w podstawowym składzie Śląska wychodził na boisko 16 razy. Na boisku spędził 1350 minut, średnia na jeden mecz wynosi 59 minut. Dołożył swoją cegiełkę do wyniku zespołu z Oporowskiej w rundzie jesiennej, po której wrocławianie przewodzili ligowej stawce.

Do wielu znakomitych interwencji, które niejednokrotnie uchroniły zespół trenera Magiera przed stratą bramki, Ukrainiec w sobotę dołożył pierwsze trafienie. Najlepszy snajper Śląska Erik Exposito zebrał piłkę przed polem karnym rywali i idealnie wrzucił ją na głowę Macenki. Ten wy-



W taki efektowny sposób Jehor Macenko (w zielonym stroju) strzelił swojego pierwszego gola dla Śląska.

przedził obrońcę Ruchu i efektownym „szczupakiem” umieścił piłkę w bramce rywali.

Dostali lekcję sprytu

Piłkarze Śląska bardzo przeżyli ostatnią porażkę. – Nie ma co ukrywać, czułem się fatalnie po tym meczu – przyznał czeski pomocnik, Petr Schwarz: – Nie chcieliśmy, żeby to spotkanie tak wyglądało. Czasem jest jednak tak, że jak bardzo chcesz, to nic nie wychodzi. Przeciwnik miał swoje okazje i wykorzystał je w stu procentach. Bardzo to boli. Nie wiem, czy zgodzę się z tym, że zaczęliśmy grać dopiero od 85 minut. W pierwszej połowie

też były sytuacje, chociażby ta Mateusza Żukowskiego. Potem Ruch zwolnił i my zaczęliśmy to wykorzystywać. Musimy wyczyścić głowy i zacząć myśleć o kolejnym spotkaniu. Do końca rozgrywek zostały cztery mecze. Wiemy, jaka jest liga. Trzeba się przygotować jak najlepiej na mecz z ŁKS-em, bo wciąż jesteśmy w grze o coś konkretnego. Z Ruchem dostaliśmy lekcję sprytu, rywale nie mieli wielu sytuacji, ale gdy się one pojawiały, to strzelali bramki. Mecz pokazał, że z każdą drużyną trzeba być uważnym. Ruch zdobywał już punkty na trudnym terenie, wywiał punkt z meczu z Ra-

kowem. W tym spotkaniu zrobił to znowu.

Strzelali za późno

Trudno powiedzieć, co się tak naprawdę wydarzyło – rozkładł beznadziejnie ręce Duńczyk Patrick Olsen. – Ruch miał dwie okazje w pierwszej połowie i udało mu się obie wykorzystać. My też mieliśmy swoje szanse, ale, niestety, nie udało się ich zamienić na bramki. Typowa rzecz dla nas w ostatnich meczach. To trudne spotkanie do skomentowania, ale na pewno nie byliśmy wystarczająco dobrzy. Mielśmy naprawdę sporo sytuacji, jednak trudno mi powiedzieć, dlaczego

go je seryjnie marnowaliśmy. Mamy z tym problem. Zaczęliśmy w końcu strzelać gole, ale zdecydowanie za późno. Musimy jednak mieć podniesione głowy i pracować, bo sezon się jeszcze nie skończył.

W najbliższym meczu wyjazdowym z ŁKS-em Łódź trener wrocławian, Jacek Magiera, przy ustalaniu składu nie będzie mógł uwzględnić środkowego obrońcy, Aleksa Petkova. Niespełna 25-letni Bułgar w meczu z Ruchem Chorzów po raz czwarty w bieżącym sezonie został upomniany żółtą kartką i musi pauzować w jednej kolejce.

Bogdan Nather

TABELA
PO 30. KOLEJCE

1. Lechia (s)	30	59	50:26	18	5	7
2. Arka	30	58	50:31	17	7	6
3. Tychy	30	51	40:34	16	3	11
4. Katowice	30	50	51:31	14	8	8
5. Wista K.	30	49	56:37	13	10	7
6. Motor (b)	30	49	41:36	14	7	9
7. Wista P. (s)	30	48	43:39	13	9	8
8. Odra	30	46	36:30	13	7	10
9. Górnik	30	46	30:26	11	13	6
10. Stal	30	42	45:47	12	6	12
11. Miedź (s)	30	41	39:32	10	11	9
12. Znicz (b)	30	37	28:37	11	4	15
13. Bruk-Bet	30	34	43:45	8	10	12
14. Chrobry	30	34	30:47	9	7	14
15. Polonia (b)	30	30	36:44	7	9	14
16. Resovia	30	29	34:54	8	5	17
17. Podbeskidzie	30	22	24:50	4	10	16
18. Zagłębie	30	15	19:49	2	9	19

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

PROGRAM 31. KOLEJKI (3-6.05.)

Piątek	Górnik Łęczna – Odra Opole	18.00
	Podbeskidzie – Arka Gdynia	20.30
Sobota	Resovia – Miedź Legnica	15.00
	Lechia Gdańsk – GKS Tychy	17.30
	GKS Katowice – Stal Rzeszów	20.00
Niedziela	Bruk-Bet Termalica – Polonia Warszawa	12.40
	Wista Płock – Motor Lublin	15.00
	Znicz Pruszków – Chrobry Głogów	18.00
Poniedziałek	Zagłębie Sosnowiec – Wista Kraków	18.00

PROGRAM 32. KOLEJKI (10-13.05.)

Piątek: Motor – Znicz (18.00), Tychy – Katowice (20.30); **sobota:** Chrobry – Resovia (15.00), Wista K. – Lechia (17.30), Stal – Bruk-Bet (20.00); **niedziela:** Arka – Zagłębie (12.40), Odra – Wista P. (15.00), Polonia – Górnik (18.00); **poniedziałek:** Miedź – Podbeskidzie (18.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wista K.	Wista P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	2:1	25.05.	2:0	0:0	1:0	2:1	2:0	2:2	1:0	2:3	3:2	5:1	1:1	2:0	11.05.	2:0
Bruk-Bet	2:1		1:1	2:2	18.05.	3:0	0:0	1:4	0:2	0:1	2:2	4.05.	1:4	1:2	2:1	2:2	1:1	1:0
Chrobry	1:0	0:5		1:4	2:1	0:1	2:4	0:0	0:1	0:0	3:0	0:3	11.05.	2:1	3:2	0:2	25.05.	1:0
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	0:0	1:0	2:0	2:0	1:3	5:0	0:2	3:0	4.05.	18.05.	4:1	0:1	3:1
Tychy	0:1	3:2	1:2	11.05.		25.05.	1:3	0:0	2:0	2:0	3:0	1:0	1:3	2:0	1:0	0:1	2:0	2:1
Górnik	0:0	0:1	3:1	1:1	2:0		0:1	0:0	1:1	4.05.	2:0	0:0	3:1	18.05.	2:2	1:0	1:1	1:1
Lechia	18.05.	3:1	1:0	5:1	4.05.	1:1		2:0	0:1	2:1	3:0	1:0	4:0	2:1	0:0	3:1	4:0	1:0
Miedź	0:1	2:2	1:1	1:0	2:2	0:0	25.05.		2:0	1:2	11.05.	2:1	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	1:2
Motor	2:2	1:0	1:1	1:1	1:1	0:1	1:0	1:3		2:0	25.05.	1:1	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11.05.
Odra	1:0	2:1	3:0	1:0	0:2	0:3	0:0	0:2			1:0	3:0	3:0	1:1	1:2	11.05.	0:0	25.05.
Podbeskidzie	4.05.	2:1	18.05.	1:1	0:2	1:1	1:2	0:0	1:2	1:2		1:2	2:2	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	0:3	1:1	1:1	1:2	2:3	11.05.	0:1	3:4	0:1	18.05.	2:0		1:0	2:2	2:3	2:2	3:3	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	0:2	2:0	2:3	2:0	4.05.	18.05.	1:0	1:1	1:1		0:2	1:1	2:2	1:0	1:2
Stal	2:3	11.05.	3:1	2:2	1:2	3:0	4:2	1:3	2:1	2:5	2:2	25.05.	2:1		1:2	0:1	0:0	2:0
Wista K.	5:1	25.05.	1:1	3:2	0:1	4:0	11.05.	2:0	1:3	1:3	3:1	2:1	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wista P.	0:3	3:1	2:1	2:1	4:1	2:1	1:1	2:1	4.05.	2:0	2:1	3:0	25.05.	1:2	1:1		2:0	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	1:2	0:4	0:1	0:1	5:2	18.05.	0:4	1:1	0:0	0:2	0:1	0:1	4.05.	1:1		0:1
Znicz	2:0	2:0	4.05.	0:2	2:3	0:1	0:2	1:1	1:0	1:0	0:1	0:0	2:0	1:2	2:3	18.05.	1:0	

ZAPRASZAMY
NA STADIONYPiotr
TubackiPrzystawka
przed
derbami

Już od jakiegoś czasu w eterze głośno jest o nadchodzących wielkimi krokami derbach Trójmiasta. To będzie spektakularne wydarzenie I ligi, choć odbędzie się dopiero 19 maja. Bilety na to wydarzenie już się wyprzedają i na gdańskim stadionie zasiądzie ponad 36 tysięcy kibiców, w tym – po raz pierwszy – 1500 fanów z Gdyni. Lechia tym samym pobije rekord frekwencji zaplecza, bijąc o ok. 5 tysięcy wynik Wisty Kraków. Można tylko gratulować. Tym bardziej więc ciekawi mnie, czym na bałtyckie starcie odpowiedzą przedstawiciele górniczego regionu. W końcu kolejkę wcześniej – 10 maja – czekają nas inne szalenie ciekawe derby, tyle że na Górnym Śląsku. W Tychach zagrają GKS-y, aktualnie trzecia i czwarta siła zaplecza, co tylko dodaje smaczku tej rywalizacji. Pod względem sportowym będą to derby wyjątkowo prestiżowe, a należy też wspomnieć, że w sektorze gości zasiądzie komplet katowickich fanów – co w ostatnich latach nie było takie oczywiste. Zastanawia mnie więc, jak na to zareagują gospodarze? Ilu ich będzie na trybunach, których średnia frekwencja wynosi niezbyt okazałe 4,5 tysiąca na 15-tysięczny obiekt? Czasu na zakup wejściówki nie brakuje. No i ile punktów będą miały obie ekipy w swoich dorobkach? Teraz tysiące mają o jeden więcej, ale udają się na trudny teren do wspomnianego Gdańska. GieKSa będzie miała łatwiej, zagra u siebie ze Stalą. W jakich humorach GKS-y będą za tydzień?

Skrobacz zostanie?

Jeśli Podbeskidzie przegra z Arką, a Polonia zdobędzie choćby punkt, spadek bielszczan stanie się faktem.

PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA

Choć do końca sezonu pozostały cztery kolejki, to z faktem powrotu po 22 latach na trzeci poziom rozgrywkowy w bielskim klubie chyba pogodzić się już wszyscy. Najdobitniej świadczy o tym fakt znacznie odważniejszego stawiania na młodzieżowców, co częściowo podyktowane jest chęcią zgarnięcia premii finansowej w klasyfikacji Pro Junior System, by poprawić klubowe finanse. W ostatnim meczu z Wisłą w wyjściowym składzie zadebiutowało dwóch piłkarzy na czwartoligowych rezerwach – Radosław Zając i Franciszek Liszka (punkty w PJS zdobędzie tylko pierwszy z nich, Liszka nie zdoła wypełnić kryterium rozegranych spotkań). O te zmiany pytany był na pomeczowej konferencji prasowej trener Jarosław Skrobacz. - W poprzednich spotkaniach, szczególnie tych u siebie, które teoretycznie powinniśmy wygrać i dawały nam jeszcze jakieś nadzieje na to, żeby skutecznie powalczyć na finiszu, graliśmy ustawieniem mocnym ofensywnie. Nie miało to,

szczególnie w meczu z Polonią, czy ostatnio z GKS-em Tychy, żadnego przełożenia na sytuację bramkowe – wyjaśniał trener Podbeskidzia.

Niczego
nie wyklucza

- Trudno było oczekiwać przy Wiśle grającej u siebie, że będziemy kreować i stwarzać sytuacje, stąd też pomysł, żeby zacząć czwórką obrońców i na te dwie „ósemki” przed Małachowskim dać młodych piłkarzy, którzy dają gwarancję, że będą na pewno gonić i zostawią zdrowie. Doświadczenie i umiejętności nie były po ich stronie, ale kiedy, jak nie teraz. Obydwa debiutowali w wyjściowym składzie, to dla nich dobre przetarcie – uzasadniał szkoleniowiec. Jarosław Skrobacz pytany był także o swoją przyszłość. Czy po spadku zostanie w Bielsku-Białej? - Można pracować wszędzie i obojętnie, która to jest klasa rozgrywkowa. Wszystko będę uzależniał od tego, jak będziemy mogli się przygotowywać do nowego sezonu. Jak w klubie wyglądać będzie sytuacja z budową nowej drużyny, bo przecież nie jest żadną tajemnicą, że ten skład w 90 proc. zostanie



Fot. Lukasz Sobala/PresFocus

Daniel Mikołajewski na kolejny swój występ będzie musiał chwilę poczekać.

wymieniony. Jeśli możliwości będą, to nie można niczego wykluczyć. Nie składam żadnych deklaracji, ale to będzie czynnik decydujący – deklarował szkoleniowiec.

Kapitan
znowu pauzuje

Jarosław Skrobacz po raz kolejny miał także wiele uwag do dyspozycji swoich podopiecznych w grze obronnej. Podbeskidzie ma poważne

problemy z koncentracją, bo regularnie traci gole w dwóch pierwszych kwadransach spotkania.



PODBESKIDZIE

PIĄTEK, 3 MAJA, GODZ. 20.30

ARKA GDYNIA

NIEOBECNI

Strykowski, Abate (oba kontuzje), Mikołajewski (kartki)

nie ma

Nasz typ - 2.

Dajcie szansę młodzieży

W Sosnowcu powinni w końcu ogrywać młodych, bo Zagłębie spadło już do II ligi.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Zespół do trudnej batalii ma przygotować Marek Saganowski, który od kilku tygodni prowadzi ekipę z Sosnowca. W tym czasie Zagłębie dwukrotnie zremisowało i poniosło dwie porażki. Przed spadkowiczem z zaplecza ekstraklasy jeszcze cztery mecze. Z jednej strony to szansa, aby przerwać koszmarną serię 22 gier bez wygranej w lidze, ale z drugiej doskonała okazja na przygotowanie przed kolejnym sezonem grupy młodych graczy. Na pewno trener Saganowski chciałby w końcu poczuć w Sosnowcu smak zwycięstwa, ale najważniejsza powinna być przyszłość. Pamiętajmy, że po II-ligowych boiskach musi biegać dwóch, a nie jeden - jak ma to miejsce w I lidze - młodzieżowiec. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że Adrian Troć w kolejnym sezonie straci swój status zawodnika młodzieżowego. Przez to trzeba jak najszybciej zacząć myśleć o tym, jak rozwiązać problem „młodych” w składzie.

W przedostatniej kolejce, w meczu ze Stalą Rzeszów, na boisku pokazał się 19-letni Łukasz Uchnast, który pojawił się na boisku w 68 minucie w miejsce wspomnianego Trocia. Kilka dni później w Tychach



Nie ma czasu do stracenia. Marek Saganowski musi stawiać na młodzież.

ten piłkarz nie powąchał murawy, choć w meczu ze Stalą pokazał się z naprawdę dobrej strony. Oczywiście rezerwy Zagłębia, w których Uchnast gra, walczą o pozostanie w IV lidze, ale chyba druga drużyna nie jest największym priorytetem w tej chwili.

Tacy piłkarze jak Uchnast, czy też Kamil Bębenek i Paweł Szostek, którzy bronią barw Zagłębia w drugiej drużynie, a także w Centralnej Lidze Juniorów, powinni w najbliższych dniach biegać po I-ligowych boiskach. Tylko wówczas trener Saganowski dowie się, czy warto na tych chłopaków postawić. Czy jednak okaże się, że po mimo działania sosnowieckiej akademii trzeba będzie sięgnąć po zaciąg z ościennych klubów.

Niewykluczone też, że z młodzieżą w składzie, a nie z dotychczasowymi

etatowymi piłkarzami, trener Saganowski w końcu odniesie z Zagłębiem wygraną. W sytuacji sosnowiczian naprawdę nie ma już ryzyka, szczególnie dlatego, że ci, którzy grają lub też biegają po ligowych boiskach, już od 22 meczów nie wiedzą co to wygrana...

Tymczasem w Sosnowcu jak na razie kontrakty przedłużyli dwaj piłkarze, którzy są już grubo po trzydziestce. Automatycznie umowy zostały przedłużone z Kamilem Bilińskim i Mateuszem Kosem. Oczywiście weterani w II lidze się przydadzą, choć tak naprawdę Zagłębie potrzebuje świeżej krwi, która rozrusza skostniały układ. Co ciekawe umowa Bilińskiego przedłużyła się już nieco wcześniej - to konsekwencja rozegranych minut - niż po meczu z Polonią Warszawą. Wówczas Biliński zdobył trzy gole, a klub

poinformował o fakcie przedłużenia umowy. Zawsze to lepiej powiedzieć o czymś, co i tak miało już miejsce, w momencie gdy najlepszy napastnik strzela hat-tricka. Jeśli dodamy, że w poprzednich spotkaniach w tym sezonie zdobył w sumie cztery gole, to i tak nasuwa się pytanie, czy to Biliński będzie tym, który w II lidze będzie odpowiadał za strzelanie bramek. Lata to jedno, a siły to drugie. O ile Kos w bramce biegać nie musi, o tyle Biliński...

To już się stało, pewnie większej ilości takich przedłużonych umów jeszcze będziemy świadkami, ale w Sosnowcu muszą sobie jak najszybciej uświadomić, że bez kilku groźnych i ogranych młodzieżowców gra w II lidze będzie trudna, a nawet niemożliwa, bo pewnych przepisów się nie przeskoczy.

Krzysztof Polackiewicz

WALKA Z CZASEM

GKS KATOWICE

■ Wciąż niewiadomą pozostaje sytuacja kadrowa GKS-u Katowice. Ostatnio w meczu z Polonią Warszawa z powodu kontuzji nie mogli zagrać obaj wahadłowcy Marcin Wasielewski (w jego przypadku absencja wynikała także z nadmiaru żółtych kartek) oraz Grzegorz Rogala. Zamiast nich na tych pozycjach Rafał Górak postawił

na Mateusza Maka oraz Bartosza Jaroszkę. Szczególnie ten drugi został postawiony przed trudnym wyzwaniem, ponieważ na co dzień jest przecieź środkowym obrońcą. - Liczyłem na doświadczenie Bartka, na jego charakter i na jego podejście w tak trudnych momentach. Zawsze można na niego liczyć. Dzisiaj mnie absolutnie nie zawiodł. W grze być może były momenty, które można poprawić, ale je-

stem zadowolony - mówił o Jaroszku trener Rafał Górak. Nie wiadomo, jak przebiega rehabilitacja Wasielewskiego oraz Rogali i być może defensor będzie musiał jeszcze raz wystąpić na swojej nienaturalnej pozycji. Pewne jest natomiast, że po dwóch meczach przerwy w najbliższy weekend do gry wróci Oskar Repka, który pauzował za czerwoną kartkę. W ten sposób rozwiąże się problem w środku

pola, z którym katowiczanie się borykali. Ponadto w końcu po kontuzji wrócił także Aleksander Komor. Piłkarze ze stolicy województwa śląskiego zagrają przed własną publicznością przeciwko Stali Rzeszów, która jest ostatnio w dobrej formie. Kibice GieKSy liczą na zwycięstwo, bo w ostatnich dwóch starciach przy Bukowej ich ulubieńcy zdobyli tylko punkt.

Kacper Janoszka

PIĄTEK, 3 MAJA, GODZ. 18.00

GÓRNIK ŁĘCZNA

ODRA OPOLE

Gąska (kartki), de Amo, Kryeziu (obaj kontuzje)

NIEOBECNI

Kamiński (kartki), Sula (kontuzja)

Nasz typ - 1.

SOBOTA, 4 MAJA, GODZ. 15.00

RESOVIA RZESZÓW

MIEDŹ LEGNICA

R. Bąk (kartki)

NIEOBECNI

Drygas, Guzdek, Hartherz, Michalik, Salvador, Tront (wszyscy kontuzje)

Nasz typ - X.

SOBOTA, 4 MAJA, GODZ. 17.30

LECHIA GDAŃSK

GKS TYCHY

Conrado, Fernandez (obaj kontuzje)

NIEOBECNI

Niewiarowski (kontuzja)

Nasz typ - 1.

SOBOTA, 4 MAJA, GODZ. 20.00

GKS KATOWICE

STAL RZESZÓW

Rogala?, Wasielewski? (kontuzje)

NIEOBECNI

nie ma

Nasz typ - 1.

NIEDZIELA, 5 MAJA, GODZ. 12.40

BRUK-BET TERMALICA

POLONIA WARSZAWA

nie ma

NIEOBECNI

Kuchta (kontuzja), Ochroczuk (kartki)

Nasz typ - 1.

NIEDZIELA, 5 MAJA, GODZ. 15.00

WISŁA PŁOCK

MOTOR LUBLIN

nie ma

NIEOBECNI

Stolarski (kartki)

Nasz typ - 1.

NIEDZIELA, 5 MAJA, GODZ. 18.00

ZNICZ PRUSZKÓW

CHROBRY GŁOGÓW

nie ma

NIEOBECNI

Estigarribia, Michalec, Plewka (wszyscy kontuzje)

Nasz typ - X.

PONIEDZIAŁEK, 6 MAJA, GODZ. 18.00

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

WISŁA KRAKÓW

Bykov, Valencia (obaj kontuzje)

NIEOBECNI

Carbo (kartki)

Nasz typ - 2.

Kto wicemistrzem?

HISZPANIA

Robert Lewandowski wszedł na odpowiednio w najlepszym możliwym momencie. W poniedziałkowy wieczór zdobył hat-tricka w starciu z Valencią, a już w najbliższy weekend weźmie udział w niezwykle ważnym meczu – derbach Katalonii. Blaugrana zmierzy się z Gironą i ten mecz może zadecydować o tym, który z zespołów zostanie wicemistrzem kraju. W końcu podopieczni trenera Michela do Barcelony tracą tylko

punkt. Dlatego drużyna polskiego snajpera musi się szczególnie postarać, żeby z ekipą z Girony nie przegrać. Świetna w ostatnich dniach forma Lewandowskiego może w tym zdecydowanie pomóc. – Jestem szczęśliwy z jego powodu. Jest przykładem dla innych, w jaki sposób pracować. Ma pragnienie i odwagę – właśnie dlatego zdobył hat-tricka – powiedział po spotkaniu Xavi, chwalać Polaka. Nie ma się co dziwić. Trener ostatecznie pozostanie w Barcelonie na kolejny sezon, a Lewandowski

z pewnością będzie jedną z najważniejszych postaci zespołu.

Kacper Janoszka

■ Barcelona – Valencia 4:2 (1:2)

1:0 – F. Lopez (22), 1:1 – Duro (27), 1:2 – Pepelu (38, karny), 2:2 – Lewandowski (49), 3:2 – Lewandowski (82), 4:2 – Lewandowski (90+3)

PROGRAM 34. KOLEJKI

Piątek: Getafe – Athletic (21.00); **sobota:** Real Sociedad – Las Palmas (14.00), Real Madryt – Cadiz (16.15), Girona – Barcelona (18.30), Mallorca – Atletico (21.00); **niedziela:** Osasuna – Betis (14.00), Celta – Villarreal (16.15), Valencia – Alaves (18.30), Rayo – Almeria (21.00), Sevilla – Granada (21.00).

1. Real M	33	84	71:22
2. Barcelona	33	72	68:39
3. Girona	33	71	69:40
4. Atletico	33	64	62:39
5. Athletic	33	58	53:33
6. Sociedad	33	51	46:35
7. Betis	33	49	41:39
8. Valencia	33	47	37:38
9. Villarreal	33	45	54:55
10. Getafe	33	43	41:45
11. Osasuna	33	39	37:49
12. Alaves	33	38	31:38
13. Sevilla	33	38	42:46
14. Las Palmas	33	37	30:41
15. Rayo	33	34	27:42
16. Mallorca	33	32	27:39
17. Celta	33	31	37:50
18. Cadiz	33	26	23:46
19. Granada	33	21	36:61
20. Almeria	33	14	32:67

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

19 – Dowbyk (Girona), 17 – Bellingham (Real M.), Sorloth (Villarreal), 16 – Budimir (Osasuna).



Fot. Ken Sparks/UKSPORTS/SIPA / Sipa / PressFocus

Tottenham chce przegonić Aston Villę, do której traci 7 punktów, mając jednak 2 mecze mniej.

Walczą o Ligę Mistrzów

FRANCJA

Program 32. kolejki

Piątek: Toulouse – Montpellier (19.00), Lens – Lorient (21.00); **sobota:** Le Havre – Strasbourg (15.00), Monaco – Clermont (17.00), Metz – Rennes (19.00), Brest – Nantes (21.00); **poniedziałek:** Lille – Lyon (21.00).

1. PSG	31	70	76:28
2. Monaco	31	58	58:41
3. Brest	31	56	49:33
4. Lille	31	55	45:27
5. Nice	31	51	36:25
6. Lens	31	46	40:34
7. Marsylia	31	44	47:38
8. Lyon	31	44	42:51
9. Rennes	31	42	48:41
10. Toulouse	31	40	38:40
11. Reims	31	40	38:45
12. Montpellier	31	37	39:43
13. Strasbourg	31	36	34:44
14. Nantes	31	32	29:49
15. Le Havre	31	29	30:41
16. Metz	31	29	32:51
17. Lorient	31	26	37:61
18. Clermont	31	25	25:50

1-3 - LM, 4 - eL, LM, 5 - eL, LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy

26 – Mbappe (PSG), 17 – David (Lille), 16 – Lacazette (Lyon), 14 – Aubameyang (Marsylia), 13 – Ben Yedder (Monaco).

WŁOCHY

■ Genoa – Cagliari 3:0 (2:0)

1:0 – Thorsby (17), 2:0 – Frendrup (27), 3:0 – Gudmundsson (63)

PROGRAM 35. KOLEJKI

Piątek: Torino – Bologna (20.45); **sobota:** Monza – Lazio (18.00), Sassuolo – Inter (20.45); **niedziela:** Cagliari – Lecce (12.30), Hellas – Fiorentina (15.00), Empoli – Frosinone (15.00), Milan – Genoa (18.00), Roma – Juventus (20.45); **poniedziałek:** Salernitana – Atalanta (18.00), Udinese – Napoli (20.45)

1. Inter	34	89	81:18
2. Milan	34	70	64:39
3. Juventus	34	65	47:26
4. Bologna	34	63	49:27
5. Roma	34	59	61:41
6. Atalanta	33	57	61:37
7. Lazio	34	55	43:35
8. Fiorentina	33	50	50:37
9. Napoli	34	50	52:43
10. Torino	34	46	31:31
11. Monza	34	44	36:44
12. Genoa	34	42	38:40
13. Lecce	34	36	31:49
14. Cagliari	34	32	36:59
15. Hellas	34	31	31:45
16. Frosinone	34	31	43:63
17. Empoli	34	31	26:50
18. Udinese	34	29	32:51
19. Sassuolo	34	26	40:70
20. Salernitana	34	15	26:73

1-4 - LM, 5 - eL, LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy

23 – Martinez (Inter), 16 – Vlahović (Juventus), 14 – Osimhen (Napoli), Gudmundsson (Genoa),

NIEMCY

PROGRAM 32. KOLEJKI

Piątek: Hoffenheim – Lipsk (20.30); **sobota:** Stuttgart – Bayern, Dortmund – Augsburg, Werder – Gladbach, Wolfsburg – Darmstadt (wszystkie 15.30), Kolonia – Freiburg (18.30); **niedziela:** Union – Bochum (15.30), Eintracht – Leverkusen (17.30), Heidenheim – Mainz (19.30)

1. Leverkusen	31	81	77:22
2. Bayern	31	69	89:38
3. Stuttgart	31	64	70:38
4. Lipsk	31	62	73:35
5. Dortmund	31	57	59:39
6. Eintracht	31	45	47:42
7. Freiburg	31	40	43:55
8. Augsburg	31	39	48:52
9. Hoffenheim	31	39	55:63
10. Heidenheim	31	37	44:52
11. Werder	31	37	41:50
12. Wolfsburg	31	34	37:51
13. Gladbach	31	32	53:60
14. Union	31	30	26:50
15. Bochum	31	30	37:62
16. Mainz	31	28	32:49
17. Kolonia	31	23	24:54
18. Darmstadt	31	17	30:73

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 16 - baraże, 17-18 - spadek

Strzelcy

35 – Kane (Bayern), 25 – Guirassy (Stuttgart), 24 – Openda (Lipsk)

ANGLIA

Po roku przerwy Tottenham chce wrócić do Champions League, ale jego sprawy mocno się skomplikowały. Ostatnie porażki z Newcastle i w derbach z Arsenalem spowodowały, że do 4. Aston Villi Spurs tracą już 7 punktów. Mają rzecz jasna pewien bonus w postaci 2 zaległych spotkań, ale jednocześnie ich terminarz jest nie do pozazdroszczenia. O ile piłkarzy Ange Postecoglou czekają jeszcze starcia z najgorszymi w Premier League Sheffield United i Burnley, o tyle na rozkładzie mają też Chelsea, Liverpool i Manchester City. Te dwa pierwsze mecze rozegrają... jeszcze w tym tygodniu.

Derby z „The Blues” będą jedną ze wspomnianych gier zaległych. Chelsea w tym sezonie zawodzi, ale ostatnio ulega bardzo rzadko, a z 14 ostatnich spotkań z Tottenhamem przegrała ledwie jedno (nie licząc porażki po karnych w Pucharze Ligi). W poprzednim spotkaniu Spurs przegrali z lokalnym rywalem u siebie aż

1:4. Postecoglou nie chce jednak podchodzić do tej rywalizacji głównie pod kątem chęci zemsty czy rewanżu. – To by oznaczało, że potrzebujemy jakiejś specjalnej motywacji, a tak nie jest. Niezależnie od tego trzeba pamiętać, że gramy na ich terenie, a to są derby Londynu – powiedział Australijczyk.

Z kolei już w niedzielę Tottenham uda się na wyjazd do Liverpoolu. „The Reds” mają jeszcze szanse na zdobycie mistrzostwa, ale w praktyce są one już niewielkie. Tabela jasno prezentuje złą sytuację drużyny w końcówce rozgrywek. – Wszyscy są zawiedzeni, ale musimy dążyć naprzód. Musimy odpowiednio przygotować się na Tottenham, z wiarą w zwycięstwo. Ciągłe trzeba marzyć i wierzyć w siebie, ale końcówka będzie dla nas bardzo trudna (by zdobyć tytuł – red.) – ocenił pomocnik Liverpoolu Ryan Gravenberch. Spurs będą jednak szczególnie zmotywowani, a fakt, że „The Reds” wygrali tylko 1 z 5 ostatnich meczów ligowych, działa wyłącznie na ich korzyść.

PTub

PROGRAM 36. KOLEJKI

Piątek: Luton – Everton (21.00); **sobota:** Arsenal – Bournemouth (13.30), Brentford – Fulham, Burnley – Newcastle, Sheffield – Nottingham (wszystkie 16.00), Man. City – Wolverhampton (18.30); **niedziela:** Brighton – Aston Villa, Chelsea – West Ham (oba 15.00), Liverpool – Tottenham (17.30); **poniedziałek:** Crystal Palace – Man. Utd. (21.00)

MECZ ZALEGŁY

■ Czwartek: Chelsea – Tottenham (20.30)

1. Arsenal	35	80	85:28
2. Man. City	34	79	82:32
3. Liverpool	35	75	77:36
4. Aston Villa	35	67	73:52
5. Tottenham	33	60	67:52
6. Man. Utd.	34	54	52:51
7. Newcastle	34	53	74:55
8. West Ham	35	49	56:65
9. Chelsea	33	48	63:59
10. Bournemouth	35	48	52:60
11. Wolverhampton	35	46	48:55
12. Brighton	34	44	52:57
13. Fulham	35	43	51:55
14. Crystal Palace	35	40	45:57
15. Everton	35	36	37:48
16. Brentford	35	35	52:60
17. Nottingham	35	26	42:62
18. Luton	35	25	38:77
19. Burnley	35	24	38:70
20. Sheffield	35	16	34:97

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LK, 18-20 - spadek

Strzelcy

21 – Haaland (Man. City), 20 – Palmer (Chelsea), 19 – Watkins (Aston Villa), Isak (Newcastle)

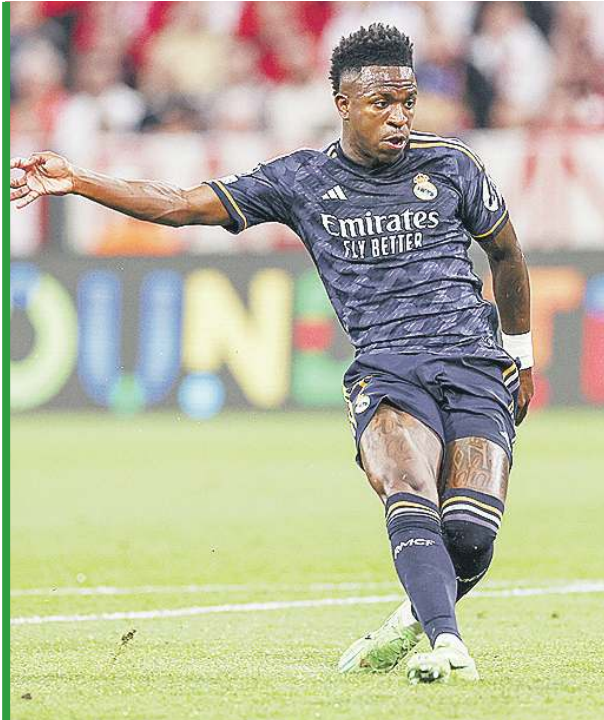
Madryckie cwaniactwo

„Królewscy” po raz kolejny byli gorsi, a i tak urwali przeciwnikom remis.

LIGA MISTRZÓW

Real Madryt znów to zrobił. Znow wycierpiał, żeby ostatecznie nie oddać zwycięstwa przeciwnikom. Co z tego, że Bayern od pierwszego gwizdka zaczął naciskać na „Królewskich”. Co z tego, że stwarzał zagrożenie dla Andrija Łunina. Finalnie to „Los Blancos” strzelili pierwszego gola, a wszystko dzięki nieprawdopodobnym umiejętnościom Toniego Kroosa oraz zmysłowi Viniciusa. Niemiec zagrał do 23-latkę genialnie, a ten w sytuacji sam na sam nie pomylił się. – Nie było to aż tak wyjątkowe podanie. To ruch Viniego był ważny. On wie jak i gdzie się poruszać – mówił skromnie doświadczony niemiecki pomocnik, który w nietuzinkowych podaniach nie ma sobie równych.

Mimo wszystko monachijczycy byli w stanie odrobić jednobramkową stratę. Do wyrównania doprowadził Leroy Sane, który atomowym uderzeniem pokonał gólkpera. Później drugiego gola dla gospodarzy strzelił Harry Kane, który pewnie uderzył z rzutu



Dublet Viniciusa był dla drużyny Carlo Ancelottiego zbawienny.

karnego. W pewnym momencie wydawało się, że Anglik „przyklepał” wygraną Bayernu, ale było to jedynie złudzenie. Real znów zabłysnął. W najmniej oczekiwanym momencie zachwycił niezawodny w zmaganiach Ligi Mistrzów Rodrygo. Skrzydłowy wywalczył rzut karny

dla madrytczyków, a z 11 metrów kolejnego gola zdobył Vinicius.

Remis jest całkiem niezłym wynikiem dla Realu, który – tak jak w dwumeczu z Manchesterem City – nie był lepszą drużyną. Znow musiał się sporo wycierpieć, żeby zakończyć spotkanie z pozytywnym

■ Bayern Monachium – Real Madryt 2:2 (0:1)

0:1 – Vinicius (24), 1:1 – Sane (53), 2:1 – Kane (57, karny), 2:2 – Vinicius (83, karny)

Bayern: Neuer – Kimmich, Dier, Kim, Mazraoui – Laimer, Goretzka (46. Guerreiro) – Sane (87. Davies), Mueller (80. Gnabry), Musiala – Kane. Trener Thomas TUCHEL.

Real: Lunin – Vazquez, Nacho (65. Camavinga), Ruediger, Mendy – Valverde, Tchouameni, Kroos (75. B. Diaz) – Rodrygo (87. Joselu), Bellingham (75. Modrić), Vinicius. Trener Carlo ANCELOTTI.

Sędziował Clément Turpin (Francja). **Żółte kartki:** Mazraoui, Kim – Kroos, Vazquez.

rezultatem przed rewanżem na stadionie Santiago Bernabeu. W stolicy Hiszpanii mecz może wyglądać zupełnie inaczej, a skuteczni podopieczni Carlo Ancelottiego na pewno zrobią wszystko, żeby awansować do finału.

Szkoleniowiec ekipy z Madrytu miał jednak po rywalizacji pretensje do swoich zawodników. – Dobry wynik, ale można było zagrać lepiej. Prawda jest taka, że najlepszy moment mieliśmy na starcie drugiej połowy, kiedy straciliśmy dwa gole. Bayern pokazał najlepszą wersję siebie,

a my nie – stwierdził włoński szkoleniowiec, który wierzy, że w rewanżu Real zagra o wiele lepiej. Takie same pragnienie ma też bohater wtorkowego widowiska, zdobywca dwóch bramek Vinicius. – Musimy zachować spokój. Trzeba odpocząć do następnego tygodnia. Wiem, że my i kibice damy z siebie wszystko, żeby wyjechać z Bernabeu z awansem do finału w Londynie – zapewnił Brazylijczyk w rozmowie z Movistar+.

W zdecydowanie innych nastrojach jest drużyna z Monachium, która czuje, że powinna mecz u siebie wygrać. Takie właśnie odczucia przekazał Harry Kane na antenie TNT Sports. – Czuję małe rozczarowanie. Gdy wyszliśmy na prowadzenie, mieliśmy jeszcze 3 dobre okazje po stałych fragmentach. To jest jednak Liga Mistrzów. Był to trudny mecz, a Real to jeden z najlepszych zespołów w Europie – przekazał angielski snajper. Najważniejsze z perspektywy bezstronnych kibiców jest to, że piłka wciąż jest w grze i każdy z zespołów ma takie same szanse na udział w finale.

Kacper Janoska

Wspomnienie sprzed roku

LIGA EUROPY

As Roma stanie przed poważnym wyzwaniem. W półfinale Ligi Europy zmierzy się z niepokonanym w tym sezonie Bayerem Leverkusen. Tym samym podopieczni Daniele de Rossiego staną przeciw nowemu mistrzom Niemiec i będą musieli sporo się natrudzić, aby dostać się do finału zmagania. Szkoleniowiec ekipy ze stolicy Włoch wraca pamięcią do zeszłego roku, gdy Roma na tym samym etapie pokonała zespół „Aptekarzy” w dwumeczu. – Mam nadzieję, że wspomnienie z zeszłego roku ich niepokoi. Staniemy jednak przed jeszcze silniejszą drużyną. To solidni gracze, zespół, który ma niesamowicie indywidualności – zaznaczył trener rzymian. – Aby wygrać, będziemy musieli dać z siebie 100 procent – zapowiada Leandro Paredes, pomocnik Romy.

Możliwe, że w tym sezonie będziemy mogli oglądać dwa włoskie zespoły w finale. Jeśli w swoim dwumeczu Roma poradzi sobie z Bayerem, do podopiecznych trenera de Rossiego dołączyć może Atalanta, która mierzyć się będzie z Olympique’em Marsylia.

PÓŁFINAŁ LE

Czwartek, 2 maja, godz. 21.00

■ Marsylia – Atalanta

■ Roma – Bayer

Blisko mistrzostwa

LIGA KONFERENCJI EUROPY

Na boiskach w LKE zobaczymy w czwartek 2 reprezentantów Polski. Grać będzie Matty Cash, który zagwarantował w połowie kwietnia Aston Villi awans do półfinału rozgrywek. To jego bramka doprowadziła do dogrywki i rzutów karnych, w których „The Villans” pokonali Lille. Teraz na ich drodze stanie Olympiakos. W drugiej parze półfinałowej na teren Fiorentiny zawita Club Brugge. W barwach belgijskiego zespołu zapewne wystąpi Michał Skóraś, który w ostatnich tygodniach radzi sobie całkiem nieźle. W grupie mistrzowskiej Jupiler Pro League zdobył już dwie bramki, ostatnią nieco ponad tydzień temu przeciwko KRC Genk. Skrzydłowy wydatnie wspomaga swój zespół, który walczy o mistrzostwo (ma tyle samo punktów co liderujący Anderlecht).

PÓŁFINAŁ LKE

Czwartek, 2 maja, godz. 21.00

■ Aston Villa – Olympiakos

■ Fiorentina – Brugge

Kacper Janoska

Borussia blisko finału!

Dortmundczycy pokonali PSG i mocno przybliżyli się do finałowego meczu na Wembley.

Od początku było wiadomo, że jeśli BVB marzy o awansie do finału Ligi Mistrzów, musi osiągnąć jak najlepszy rezultat w pierwszym spotkaniu, które rozgrywała u siebie. Dlatego od pierwszych minut oglądaliśmy scenariusz korzystny dla gospodarzy, z dość zamkniętą rywalizacją, ubogą w sytuacje. Do przerwy PSG nie oddało celnego uderzenia, nie stworzyło realnego zagrożenia, a dortmundczycy... prowadzili.

Bramkę zdobył Niclas Füllkrug, najgroźniejszy zawodnik gospodarzy. Nico Schlotterbeck wyczekał idealny moment na długie podanie, gdy paryska obrona nie trzymała linii, a reprezentant Niemiec ruszył za piłką i wbił ją do siatki. Tuż przed przerwą 31-lletni napastnik mógł też zaliczyć asystę, kiedy przytomnie zgrał futbolówkę



W drugiej połowie obrońcy Borussii Dortmund nie narzekali na brak pracy.

do Marcela Sabitzera, lecz ten wolej nie zaskoczył Gigiego Donnarummy.

PSG potrzebowało w przerwie wstrząsu i trener Luis Enrique najwyraźniej o takowy zadbał. Po wznowieniu meczu goście bowiem dwukrotnie ostemplowali słupek – najpierw zrobił to Kylian Mbappe, a potem były zawodnik Borussii Achraf Hakimi. Chwilę

po nich minimalnie pomylił się Fabian Ruiz, więc można było mówić, że na Signal Iduna Park powinien być już remis. Kwadrans drugiej połowy potrzebowała BVB, aby się obudzić – co dokonało się rzecz jasna za sprawą Füllkruga. Niemiec miał dwie dobre okazje na podwyższenie, ale nie trafiał, raz padł też w polu karnym, ale nie było mowy o faulu.

Przyjezdni z Francji przeważali i atakowali znacznie odważniej, ale można było odnieść wrażenie, że wiele z ich akcji odbywa się w ramach dopuszczonych przez dortmundczyków. Nie zmieniło to jednak faktu, że kilkakrotnie PSG przeciskało się przez zwarte westfalskie szyki, jak choćby w 81 minucie, gdy niepilnowany na 11. metrze uderzył Ousma-

■ Borussia Dortmund – PSG

1:0 (1:0)

1:0 – Füllkrug (36)

DORTMUND: Kobel – Ryerson (87. Wolf), Hummels, Schlotterbeck, Maatsen – Sabitzer, Can – Sancho, Brandt (87. Nmecha), Adeyemi (83. Reus) – Füllkrug (90+1. Moukoko).

Trener Edin TERZIĆ

PSG: Donnarumma – Hakimi, Marquinhos, Hernandez (42. Beraldo), Mendes – Zaire-Emery, Vitinha, Ruiz – Dembele, Mbappe, Barcola (65. Kolo Muani). **Trener** Luis ENRIQUE

Sędziował Anthony Taylor (Anglia).

Żółte kartki: Maatsen, Schlotterbeck – Ruiz

ne Dembele (kolejny ex-zawodnik Borussii), ale zrobił to za wysoko. W odpowiedzi po drugiej strony swoją okazję miał Julian Brandt, lecz w ostatniej chwili zblokował go Marquinhos.

Po końcowym gwizdku okazało się, że poza Füllkrugiem nikt już gola nie strzelił. Dortmund wywalczył więc pożądany rezultat przed rewanżem, jednocześnie pierwszy raz w tym sezonie pokonując PSG – po remisie i porażce w fazie grupowej. Wynik pozostaje jednak na styku i spotkanie w Paryżu zapowiada się wręcz pasjonująco!

Piotr Tuhacki

ORLEN EKSTRALIGA Kobiet

Górnik Łęczna - Medyk Konin - sobota, 12.00, Pogoń Szczecin - UKS SMS Łódź - niedziela, 11.45, Śląsk Wrocław - APLG Gdańsk - niedziela, 12.00, Stomilanki Olsztyn - Pogoń Tczew - niedziela, 13.00, Czarni Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biała - niedziela, 15.00, GKS Katowice - UJ Kraków - niedziela, 17.00.

PUCHAR POLSKI W FUTSALU

Futsal Leszno - Piast Gliwice 2:6 (2:2)
Bramki: Tangarife 8, 17 - Vini 13, Varela 20, 39, Rick 24, Pegacha 30, Graça 32; rewanż 3 maja o 18.00.

2. LIGA

Polonia Bytom - Sandecja Nowy Sącz - piątek, 16.00, Kotwica Kołobrzeg - Stomil Olsztyn, Skra Częstochowa - ŁKS II Łódź - oba w piątek o 19.00, Radunia Stężyca - Wisła Puławy - sobota, 12.00, Lech II Poznań - KKS 1925 Kalisz - sobota, 13.30, Olimpia Elbląg - Hutnik Kraków - sobota, 17.00, Olimpia Grudziądz - Stal Stalowa Wola - sobota, 17.30, Zagłębie II Lubin - Pogoń Siedlce - niedziela, 16.00, GKS Jastrzębie - Chojniczanka - poniedziałek, 18.15.

1. Pogoń	30	52	47:38
2. Kalisz	30	48	42:28
3. Kotwica	30	47	54:42
4. Radunia	30	46	42:36
5. Chojniczanka (s)	30	45	38:35
6. Hutnik	30	45	43:39
7. ŁKS II (b)	30	44	44:40
8. Zagłębie II	30	42	44:41
9. Stal (b)	30	42	34:35
10. Polonia (b)	30	41	43:44
11. Lech II	30	38	33:42
12. Olimpia E.	30	38	33:40
13. Wisła	30	36	43:44
14. Skra (s)	30	36	33:34
15. Jastrzębie	30	36	34:41
16. Olimpia G. (b)	30	34	31:37
17. Stomil	30	33	26:34
18. Sandecja (s)	30	28	29:43

1-2 - awans, 3-6 - baraże, 15-18 - spadek

3. LIGA - GRUPA II

Gedania Gdańsk - Pogoń II Szczecin 2:1, Wikęd Luzino - Unia Swarzędz 1:2.

1. Świt	27	64	54:12
2. Elana (b)	27	54	41:17
3. Swarzędz	28	50	51:39
4. Zawisza	27	48	57:28
5. Błękitni	27	46	61:47
6. Pogoń II	28	44	59:51
7. Polonia	27	43	46:44
8. Vineta	27	43	33:41
9. Cartusia	27	39	51:36
10. Pogoń	27	39	44:43
11. Gedania	28	38	45:47
12. Noteć (b)	27	38	56:50
13. Sokół	27	33	42:49
14. Flota (b)	27	32	34:51
15. Stolem	27	29	30:46
16. Solec Kuj.	27	21	32:62
17. Wikęd (b)	28	20	37:67
18. Starogard Gd.	27	13	33:76

3. LIGA - GRUPA III

Carina Gubin - Unia Turza Śl., Raków II Częstochowa - Górnik II Zabrze - oba w piątek o 16.00, MKS Kluczbork - Ślęza Wrocław - piątek, 17.00, Stilon Gorzów

Wlkp. - Odra Bytom Odrz. - sobota, 14.00, Karkonosze Jelenia Góra - LKS Goczałkowice, Lechia Zielona Góra - Warta Gorzów Wlkp., Pniówek 74 Pawłowice - Gwarek Tarnowskie Góry - wszystkie w sobotę o 17.00, Śląsk II Wrocław - Górnik Polkowice - niedziela, 12.00, Rekord Bielsko-Biała - LZS Starowice Dolne - niedziela, 14.00.

1. Śląsk II (s)	27	59	61:27
2. Rekord	27	58	62:29
3. Kluczbork	27	54	47:28
4. Polkowice (s)	27	42	44:41
5. Pniówek	27	40	44:42
6. Górnik II	27	40	45:40
7. Stilon	27	39	40:34
8. Karkonosze (b)	27	38	35:39
9. Goczałkowice	27	37	38:30
10. Śleza	27	37	52:50
11. Lechia	27	36	41:46
12. Carina	27	31	36:47
13. Unia (b)	27	30	38:47
14. Warta	27	30	33:50
15. Odra (b)	27	29	32:37
16. Gwarek	27	28	33:43
17. Raków II	27	23	36:56
18. Starowice Dln. (b)	27	17	28:59

1 - awans, 16-18 - spadek

3 LIGA - GRUPA IV

Star Starachowice - KS Wiązownica - piątek, 15.00, Świdniczanica - KSZO Ostrowiec Święt. - piątek, 16.00, Sokół Sienawa - Garbarnia Kraków - piątek, 17.00, Wieczysta Kraków - Wistoka Dębica - sobota, 12.00, Podhale Nowy Targ - Unia Tarnów - sobota, 13.00, Wiślanie Jaśkowice - Chelmska - sobota, 15.30, Czarni Polanec - Podlasie Biata Podlaska - sobota, 16.00, Karpaty Krosno - Avia Świdnik - sobota, 17.00, Siarka Tarnobrzeg - Orleża Radzyń Podl. - niedziela, 17.00.

1. Wieczysta	27	66	79:24
2. Siarka (s)	27	56	53:23
3. Star (b)	27	48	41:22
4. Avia	27	47	48:30
5. Chelmska	27	43	52:46
6. Podlasie	27	42	40:28
7. KSZO	27	41	42:35
8. Wiślanie (b)	27	38	45:36
9. Garbarnia (s)	27	38	41:44
10. Świdniczanica (b)	27	37	35:40
11. Unia	27	35	43:47
12. Czarni	27	33	45:47
13. Wistoka	27	30	32:45
14. Podhale	27	28	30:35
15. Wiązownica	27	28	37:63
16. Orleża	27	23	27:46
17. Sokół	27	20	29:69
18. Karpaty (b)	27	19	17:56

4 LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I: Victoria Częstochowa - Zagłębie II Sosnowiec 3:1, Drama Zbrosławice - Orzeł Miedary 6:0, Piast II Gliwice - Szombierki Bytom 2:1, Unia Rędziny - Przemsza Sievierz 0:2, Podlesianka Katowice - Znicz Kłobuck 5:2, Szczakowianka Jaworzno - Sparta Katowice 0:2, Ruch Radzionków - Unia Dąbrowa Górnicza 3:0, Rozwój Katowice - MKS Myszków przelozony na 15 maja.

1. Podlesianka	24	51	49:22
2. Drama	24	46	62:31
3. Victoria	24	43	40:37
4. Sparta	24	42	45:35
5. Piast II	24	39	47:32
6. Ruch	24	38	45:25
7. Dąbrowa G.	24	37	35:34
8. Rozwój	23	36	38:32

9. Przemsza	24	34	41:43
10. Myszków	23	33	57:44
11. Zagłębie II	24	27	37:43
12. Szombierki	24	24	28:48
13. Szczakowianka	24	23	32:41
14. Rędziny	24	21	23:46
15. Znicz	24	20	22:50
16. Orzeł	24	16	19:57

25. kolejka: Rozwój - Podlesianka, Sparta - Drama, Zagłębie II - Znicz - wszystkie w sobotę o 11.00, Myszków - Ruch - sobota, 15.00, Dąbrowa G. - Rędziny, Przemsza - Piast II, Orzeł - Victoria - wszystkie w sobotę o 17.00, Szombierki - Szczakowianka - niedziela, 15.00.

GRUPA II: Gwarek Ornontowice - GKS II Tychy 0:1, Kuźnia Ustroń - LKS Tworków 2:0, Decor Betk. - Rekord II Bielsko-Biała 0:4, Spójnia Landek - Tempo Puńców 2:1, LKS Czaniec - MKS Łędziny 0:1, Polonia Łaziska G. - MRKS Czechowice-Dziedzice 0:2, Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Orzeł Łękawica 6:2, ROW 1964 Rybnik - Odra Wodzisław Śl. 1:1.

1. Podbeskidzie II	24	51	73:28
2. Polonia	24	47	53:20
3. Odra	24	41	46:33
4. Spójnia	24	41	39:27
5. Rekord II	24	40	45:40
6. ROW	24	38	48:48
7. Tychy II	24	37	41:36
8. Gwarek	24	37	44:24
9. Decor	24	36	41:32
10. Kuźnia	23	34	47:38
11. Orzeł	24	34	40:32
12. Tempo	24	33	42:51
13. MRKS	24	29	34:36
14. Tworków	24	18	34:64
15. Czaniec	23	16	28:48
16. Łędziny	24	3	10:108

25. kolejka: MRKS - Czaniec - sobota, 11.00, ROW - Gwarek, Odra - Podbeskidzie II, Orzeł - Polonia, Łędziny - Spójnia, Tworków - Tychy II - wszystkie w sobotę o 17.00, Tempo - Decor - niedziela, 16.00, Rekord II - Kuźnia - niedziela, 17.00.

4 LIGA MAŁOPOLSKA

Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Beskid Andrychów 0:2, Poprad Muszyna - Barciszanka 3:1, MKS Trzebinia - Watra Białka Tatrzańska 1:2, Limanovia - Glinik Gorlice 0:4, LKS Jawiszowice - Lubań Małomiowy 1:1, Dalin Myślenice - Wolań Wola Rzędzińska 4:0, Unia Oświęcim - Wisła II Kraków 0:4, Bocheński KS - Kalwarianka 1:1, Niwa Nowa Wieś - Wierchy Rabka 3:0 (wo), Orzeł Ryczów pauszował.

1. Wisła II	26	67	78:25
2. Jawiszowice	26	57	59:27
3. Orzeł	26	53	59:24
4. Bocheński	27	48	51:35
5. Beskid	27	47	55:39
6. Lubań	27	43	42:36
7. Limanowa	28	42	49:45
8. Barcice	27	38	57:55
9. Watra	27	38	34:34
10. Nieciecza II	27	37	56:53
11. Glinik	27	37	43:36
12. Dalin	26	37	41:38
13. Wola Rz.	27	35	49:48
14. Kalwaria Zeb.	26	33	44:45
15. Poprad	26	31	50:50
16. Trzebinia	27	23	43:65
17. Unia	27	22	39:73
18. Niwa	27	14	32:81
19. Wierchy	27	9	19:91

29. kolejka: Wisła II - Trzebinia, Watra - Poprad - oba w sobotę o 11.00, Barcice - Dalin - sobota, 15.00, Kalwarianka - Niwa, Glinik - Unia, Beskid - Jawiszowice - wszystkie w sobotę o 17.00, Lubań - Orzeł - niedziela, 14.00, Wolań - Nieciecza II - niedziela, 16.00, Wierchy - Limanovia 0:3 (wo), Bocheński pauszaje.

V LIGA MAŁOPOLSKA

GRUPA WSCHODNIA: Sokół Słupnice - GKS Drwinia 1:0, Dunajec Nowy Sącz - KS Biecz 1:0, Sandecja II Nowy Sącz - GLKS Gromnik 3:1, Orzeł Dębno - LKS Szaflary 0:3, Unia II Tarnów - Zalesianka Zalesie 5:0, Kolejarz Stróże - Dunajec Zakliczyn 4:2, Okocimski KS Brzesko - Metal Tarnów 0:2, Tarnovia - Orkan Szczyrzyc 1:1.

1. Biecz	22	46	53:20
2. Nowy Sącz	22	45	48:33
3. Sandecja II	22	44	57:25
4. Sokół	22	43	42:28
5. Metal	22	40	58:40
6. Okocimski	22	40	41:32
7. Zakliczyn	22	37	46:45
8. Kolejarz	22	33	36:25
9. Tarnovia	22	30	41:36
10. Drwinia	22	27	47:38
11. Zalesie	22	24	34:46
12. Orzeł	22	22	30:44
13. Gromnik	22	22	29:54
14. Unia II	22	19	37:50
15. Szaflary	22	14	30:63
16. Orkan	22	12	21:71

23. kolejka: Orkan - Sokół - sobota, 15.00, Szaflary - Biecz - sobota, 16.30, Tarnovia - Nowy Sącz, Metal - Kolejarz, Zalesie - Sandecja II, Gromnik - Orzeł - wszystkie w sobotę o 17.00, Drwinia - Okocimski - niedziela, 16.00, Zakliczyn - Unia II - niedziela, 17.00.

GRUPA ZACHODNIA: Węgrzcanica - Sokół Kocmyrzów Baranówka 1:4, Radziszowianka - KS Olkusz 0:1, Tempo Białka - Pcimianka 5:1, Skawa Wadowice - Spójnia Osiek-Zimnodół 3:0, Błękitni Modlnica - Wieczysta II Kraków 1:4, Garbarnia II Kraków - KS Chelmek 3:2, Wiślanica Grabie - Jutrzenka Giebułtów 0:3 (wo), Karpaty Siepraw - Orzeł Piaski Wlk. 0:3 (wo).

1. Wieczysta II	22	54	88:25
2. Pcim	22	53	59:25
3. Jutrzenka	22	41	52:33
4. Tempo	22	41	61:35
5. Radziszów	22	40	45:28
6. Sokół	22	40	54:38
7. Węgrzce Wlk.	22	35	50:48
8. Chelmek	22	34	51:46
9. Garbarnia II	22	30	46:57
10. Olkusz	23	30	40:48
11. Skawa	22	28	41:41
12. Błękitni	22	19	34:59
13. Spójnia	23	17	26:57
14. Orzeł	22	15	29:54
15. Karpaty	23	13	26:71
16. Wiślanica	23	12	15:52

23. kolejka: Radziszów - Węgrzce Wlk. - sobota, 11.00, Chelmek - Błękitni - sobota, 15.00, Wieczysta II - Skawa - sobota, 18.30, Pcim - Sokół - niedziela, 16.30, Jutrzenka - Tempo, Garbarnia II - oba w niedzielę o 17.00, Olkusz - Karpaty 3:0 (wo), Spójnia - Wiślanica 3:0 (wo).

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I: Olimpia Boruszowice - Odra Miasteczko Śl. - sobota, 14.00, LKS Żyglin

- Sparta Zabrze - sobota, 15.00, Orzeł Narko Śl. - Jedność Przyszowice, Tempo Panniówki - Burza Borowa Wieś, Silesia Miechowice - Concordia Knurów - wszystkie w sobotę o 17.00, Start Sierakowice - Ruch Kozłów - niedziela, 16.00, Czarni Pyrkowice - Czarni Sucha Góra - niedziela, 17.00, ŁTS Łąbędy - Sośnica Gliwice przelozony na 8 maja.

GRUPA II: Zieloni Żarki - Liswarta Połów 4:0.

1. Żarki	22	45	44:19
2. Panki	20	43	45:17
3. Krzepice	21	41	47:21
4. Skra II	20	40	46:22
5. Kościelec	20	40	44:20
6. Kam. Młyny	20	35	50:25
7. Boronów	21	34	41:28
8. Stradom (b)	20	32	35:33
9. Golce	21	25	40:59
10. Kalety (b)	21	24	25:29
11. Kiedrzyń	21	23	26:38
12. Popów (b)	21	16	30:51
13. Konopiska	21	16	35:68
14. Szczekociny	21	13	35:58
15. Kochcice (b)	20	9	16:71

22. kolejka: Amator Golce - KS Panki - sobota, 13.00, Skra II Częstochowa - Liswarta Krzepice - sobota, 15.30, Lot Konopiska - Stradom Częstochowa, Jedność Boronów - Warta Kamieńskie Młyny, Unia Kalety - Mechanik Kochcice - wszystkie w sobotę o 17.00, Sparta Szczekociny - Lotnik Kościelec - niedziela, 17.00, Orzeł Kiedrzyń pauszaje.

GRUPA III: GKS II Jastrzębie - Zameczek Czernica 10:0.

1. Syrynia (b)	22	47	55:35
2. Świerklany	22	46	46:21
3. Polomia	22	42	50:29
4. Gorzyce	22	40	53:24
5. Stanowice (b)	22	36	49:44
6. Jastrzębie II	23	35	68:44
7. Krzyżanowice	21	34	53:36
8. Lubomia (b)	22	34	34:24
9. Nędza	22	31	40:34
10. Radlin	22	30	29:31
11. Czyżowice	22	28	30:41
12. Ruptawa	22	27	39:40
13. Unia (s)	22	24	51:52
14. Gaszowice	22	17	30:61
15. Czernica	22	13	23:78
16. Mszana (b)	22	6	16:72

23. kolejka: Jastrzębie II - Start Mszana - sobota, 11.00, Płomien Polomia - Ruch Stanowice - sobota, 13.00, Forteca Świerklany - Dąb Gaszowice - sobota, 15.00, Unia Racibórz - LKS Krzyżanowice, Czarni Gorzyce - Naprzód Czyżowice - oba w sobotę o 17.00, Silesia Lubomia - Naprzód Syrynia - niedziela, 15.00, LKS Nędza - Górnik Radlin, Czernica - Granica Ruptawa - oba w niedzielę o 16.00.

GRUPA IV: GKS II Katowice - Orzeł Mokre 3:1, Górnik Wojkowice - Urania Ruda Śl. 4:1, Pogoń Imielin - Sarmacja Będzin 1:4, Górnik Piaski - Cyklon Rogoźnik 1:6, Ruch II Chorzów - Śląsk Świętochłowice 5:0, Warta Zawiercie - Ostoja Żelazowice 1:0, Łazowianka - Unia Kosztowy 0:0, awansem CKS Czeladź - AKS Mikołów 3:2.

1. Mikołów	22
------------	----

Mieli ich na widelcu...

Po pełnym dramaturgii i zwrotów akcji rewanżowym meczu mistrzowie Polski musieli uznać wyższość obrońców trofeum.

LIGA MISTRZÓW

Cudowne, kapitalne, dramatyczne spotkanie stało się udziałem Industarii Kielce, walczącej o awans do Final Four Ligi Mistrzów. Naprzeciw zdziesiątkowanego przez kontuzje zespołu Tałanta Dujšezabajewa stanęła jedna z najlepszych drużyn świata. Po pierwszym meczu kielczanie mieli bramkę zapasu i w ciągu 60 minut robili wszystko, by powiększyć przewagę. Harowali w obronie, wyprowadzali kapitalne kontry, a atak pozycyjny był szybki, pomysłowy i skuteczny. Nie wszystkie akcje kończyły się powodzeniem, bo w bramce Magdeburga stał znakomicie usposobiony Sergey Hernandez. Hiszpan bronił rewelacyjnie, odbijając wiele pewnych wydałoby się piłek (15/36). Po drugiej stronie stał Sandro Mestrić, ale nie spisywał się tak dobrze. W 28 minucie (11:11) zastąpił go Andreas Wolff i zatrzymał niezawodnego z rzutów karnych, Omara Magnussona. Za chwilę kielczanie wyszli na prowadzenie, a Niemiec rozpoczął drugą połowę i nie oddał już miejsca w bramce. Goniący wynik gospodarze szybko odrobili straty, ale ekipa z Kielce nie miała zamiaru się poddawać. Mecz był zacięty, wyrównany, a prowadzenie przechodziło w nim ręką do rąk. Heroizm przyjeźdźnych był godny podziwu, w obronie walczyli jak lwy, a Wolff wyczyniał cuda. Wspomnianego Magnussona z 7 metrów zatrzymał jeszcze dwukrotnie, znalazł też sposób na Tima Hornke. Od

początku było wiadomo, że jeśli mecz zakończy się jednobramkowym zwycięstwem Magdeburga, o awansie do Final Four decydować będą rzuty karne. Kielczanie nie chcieli do tego dopuścić. Kilka razy zatrzymali rywali na 6 metrze, aż wreszcie wywalczyli możliwość przeprowadzenia ostatniej akcji. Mnieli na nią 12 sekund, całość miał kończyć Nicolas Tournat. Piłka chodziła jak po sznurku, dotarła do Francuza, ale Szwedzi dopatrzili się faulu jednego z rywali, przerwali grę i zarządzili rzuty karne. Były one popisem bramkarzy, lecz minimalnie lepszy okazał się Hiszpan strzegący bramki Magdeburga. Pechowa porażka oznacza, że kielczanie stracili szansę na 7. występ w turnieju finałowym w Kolonii, a „Gladiatorzy” staną za miesiąc przed szansą obrony trofeum. Jednym z jego rywali będzie Aalborg, który wyeliminował Telekom Veszprem, a pozostałych wyłonią mecze THW Kiel - Montpellier i Barcelona - PSG.

SC Magdeburg - Industria Kielce 23:22 (11:13) rzuty karne 4:3

MAGDEBURG: Hernandez 1 - Claar 5, Kristjansson, Hornke 4/1, Musche, Magnuson 6/4, Jensen 2, Bergendahl 1, Pettersson, Smarason 2, Weber, Lagergren, Mertens 2, O'Sullivan, Damgaard. Kary: 8 min. Trener Bennet WIEGERT.
KIELCE: Mestrić, Wolff - Paczkowski, A. Dujšezabajew 4, Karacić 3, Karalek 3, Thrastarson 3, Nahi 3, Tournat 3, D. Dujšezabajew 3, Kounkoud, Moryto 1/1, Surgiel, Wiaderny. Kary: 6 min. Trener Tałant DUJSZEBAJEW.
Pierwszy mecz 27:26 dla Kielce, awans SC Magdeburg.

(mha)

LIGA CENTRALNA KOBIET

Dziewiątka Eisberg Legnica - PreZero APR Radom - dziś, 18.00, SPR Sambor Tczew - MTS Żory - sobota, 16.00, SPR Gdynia - Enea PR Poznań - sobota, 17.00, SPR Sośnica Gliwice - AZS AWF Warszawa - sobota, 19.00, KPR Ruch Chorzów - MKS Vitamineo Jelenia Góra - niedziela, 17.00; mecz Korona Suzuki Kielce - Pogoń Szczecin (27:28) rozegrano awans.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

MKS Nielba Wągrowiec - Sandra Spa Pogoń Szczecin - piątek, 17.00, Stal Budimex Gorzów Wlkp. - AKPR AZS AWF Biła Podlaska, Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź - KPR Padwa Zamość, KPR Autoinvest Żukowo Śląsk Wrocław - wszystkie w sobotę o 17.00, Zagłębie Sosnowiec - Stal Mielec - sobota, 19.00, MKS Wieluń - CKS Jurand Ciechanów - niedziela, 16.00, MKS Olimpia Medex Piekary Śl. - Siódemka Miedź Huras Legnica przełożony na 8 maja. (m)



Niespełna rok temu ze zdobycia Pucharu Polski cieszyły się lubinianki...

Pierwszy taki turniej

Fot. Paweł Andrachiewicz/PressFocus

Trzy dni rywalizacji, sześć meczów z udziałem ośmiu zespołów, a wszystko w jednym miejscu. W niedzielę poznamy zdobywców Orlen Pucharu Polski.

Niespełna rok temu władze ZPRP wpadły na pomysł, by najbliższe, decydujące zmagania o krajowy puchar - zarówno kobiet, jak i mężczyzn - odbyły się w jednym miejscu i czasie. Postawiono więc na pierwszy weekend majowy i Kalisz, z którym podpisano 3-letnią umowę na organizację prestiżowej imprezy. Rok szybko minął i oto - po żmudnych, czasem nie do końca zrozumiałych eliminacjach, zwłaszcza w początkowej fazie rozgrywek - wyłoniono cztery zespoły, które jako pierwsze powalczą w nowej formule. Trofeum bronić będą KGHM Zagłębie Lubin i Orlen Wisła Płock. „Miedziove” pokonały w Gnieźnie JKS Jarosław 34:25 i ich celem jest podwójna korona, zaś „nacierze” w Kaliszu byli lepsi od Industarii Kielce 30:25.

- Duże wyzwanie przed nami. Nikt wcześniej w Polsce tego nie robił - dwa turnieje finałowe rozgrywane jednocześnie. Mamy doświadczenie, bowiem w Kaliszu odbywały się już mecze finałowe, tyle że teraz mamy aż osiem drużyn i łącznie sześć spotkań do rozegrania. Uważamy, że ta formuła będzie atrakcyjna dla kibiców. To jest pierwsza edycja, a więc pewnie będziemy się uczyć na błędach - powiedział Marcin Woźniak z biura prasowego

Energi MKS Kalisz, która jest współorganizatorem zawodów.

Inauguracyjnym spotkaniem turnieju będzie pierwszy półfinał kobiet, w którym KPR Gminy Kobierzycy zmierzy się z Zagłębiem. Będzie to niezwykle ciekawe starcie, bo zobaczymy w nim triumfatorce dwóch ostatnich edycji. W drugim półfi-

nale dojdzie do rewanżu za wczorajszy mecz ligowy oraz starcia finalistek z 2020 roku (Koszalin) z triumfatorkami z 2018 roku i najbardziej utytułowaną drużyną w historii rozgrywek (Lublin - 11 pucharów).

Wśród panów jako pierwszy do gry przystąpią płocczanie, by zmierzyć się z Chrobrym Głogów, a następnie na boisko wybiegną kielczanie, którym krwi będzie chciało napsuć Wybrzeże Gdańsk. Ekipa Patryka Rombla imponuje. Dzięki kapitalnym występom zapewniła sobie utrzymanie w elicie, a potwierdzeniem wysokiej formy jest seria 6 zwycięstw. Czy były selekcjoner zdoła przechrzyć tak szczwanego lisa jak Tałant Dujšezabajew?

- Spodziewamy się dużej frekwencji, mimo że turniej wypadł akurat na weekend majowy. Oczywiście, największe zainteresowanie jest ze strony fanów z Płoc-

ka i Kielce. Część z nich przyjedzie tylko na finały. Część kibiców chce uczestniczyć w zawodach przez trzy dni - wyjaśnił Woźniak. - Chcemy, żeby w miejscu, gdzie narodził się szczypiorniak, było wielkie święto. To ma być dobra zabawa także dla naszych mieszkańców.

(mha, PAP)

PROGRAM

Piątek, 3 maja

Półfinały kobiet: KPR Gminy Kobierzycy - KGHM MKS Zagłębie Lubin - 14.00, Młyny Stożół Koszalin - FunFloor MKS Lublin - 17.00.

Sobota, 4 maja

Półfinały mężczyzn: KGHM Chrobry Głogów - Orlen Wisła Płock - 16.00, Energa Wybrzeże Gdańsk - Industria Kielce - 18.30.

Niedziela, 5 maja

finał kobiet - 14.15, finał mężczyzn - 20.15.

Elbląg zostaje w elicie

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Jadące do Kalisza elblążanki wiedziały, że jeśli wygrają, pozostaną w elicie. Dominowały od początku do końca, wygrały pewnie, skazując beniaminka na barażowy dwumecz z MTS-em Żory, wicemistrzem Ligi Centralnej... Ekipie z Lublina pozostała walka o srebrny medal. Żeby zachować 2. miejsce potrzebuje punktów i po kolejnej wybrała się do Koszalina, gdzie pod koniec stycznia przegrała 20:25. Bohaterką tamtego meczu została Natalia Filończuk (47% skuteczności), która wczoraj nie wyszła na parkiet. Mając w perspektywie turniej Pu-

charu Polski, trener Krzysztof Przybylski dał odpocząć podstawowej bramkarce. Wolne dostała też środkowa Anna Mączka, a konkurująca z nią o tę pozycję Marcelina Polańska grała krótko. Czy te „manewry” pomogą Młynom wziąć rewanż na lubliniankach w piątkowym półfinale?

GRUPA FINAŁOWA

Młyny Stożół Koszalin - MKS FunFloor Lublin 21:27 (11:16)

KOSZALIN: Iwanysia - Urbaniak 1, Żmijewska 1, Bayrak 2, Rycharska 5, Haric, Kubisova 2, Nowicka 1, Chorońska 1, Koper 1, Zalesny 2, Szajek 1, Dominika Szynkaruk 4/3, Polańska, Jura. Kary: 6 min. Trener Krzysztof PRZYBYLSKI.

LUBLIN: Gawlik, Wdowiak - Daria Szynkaruk 4, Posavec 3, Tomczyk 1, Olek 1, M. Więckowska 3, Balsam 8/2, Masna, Płomińska 1, Roszak, D. Więckowska, Kovarova 3, Achruk 1, Turkoglu 2, Pastuszka. Kary: 8 min. Trener Edyta MAJDIŃSKA.

GRUPA SPADKOWA

AWS Energa Szczepiorn Kalisz - Start Elbląg 26:33 (13:17)

KALISZ: Prudzenica, Kucharczyk - Piłitowska 2, Boryłowska 1, Stanisławczyk 5, Miłek 6, Kaczmarek 1, Lisewska 2, Wilczek 4, Gliwińska, Zamysliak 1, P. Kucharska 2, Lewandowska 1, Jajtuszewska 1, Czarpacka. Kary: 6 min. Trener Pether KRAUTMEYER.
START: Ciągła, Pentek - Pahrabicka 3, Stapurewicz 2, Macedo 9/2, Głębocka 6, Novais-Bancilon 2, Weber 8/1, Grabińska, Tarczyuk, Kuźmińska,

Owczarek 1, Costa-Pereira 2, Stefanińska. Kary: 6 min. Trener Roman MONT.

Galiczanka Łwów - JKS Jarosław dziś, 18.00

1. Zagłębie	25	70	797:567
2. Lublin	26	61	789:616
3. Kobierzycy	25	56	720:665
4. Gniezno	25	43	679:698
5. Koszalin	26	29	668:700
6. Piotrcovia	25	24	671:723
7. Start	23	26	613:692
8. Jarosław	22	24	524:551
9. Kalisz	23	18	576:701
10. Galiczan	22	12	549:673

1-6 - play off, 7-10 - play out

26. seria, grupa finałowa, 8.05.: Zagłębie - Gniezno, Piotrcovia - Kobierzycy; 24. seria, grupa spadkowa, 8.05.: Start - Galiczan, Jarosław - Kalisz.

(mha)



Jastrzębianie jeszcze raz muszą wykrzesać z siebie energię.

Ostatnie wyzwanie

Jastrzębianie błyskawicznie musieli zakończyć świętowanie mistrzostwa Polski. Już w niedzielę czeka ich mecz sezonu, finał Ligi Mistrzów z Itas Trentino.

LIGA MISTRZÓW

Za Jastrzębskim Węglem bardzo intensywny czas. Tegoroczny play off w PlusLidze był bowiem bardzo trudny. Rozegrany został praktycznie w dwa tygodnie. W ostatnim, decydującym meczu o mistrzostwie Polski gracze z Jastrzębia-Zdroju i Zawiercia śniali się na nogach. - Nie pamiętam tak wymagającego play offu - przyznał Jakub Popiwczak, libero Jastrzębskiego Węgla.

Wielki powrót

Jastrzębianie, by obronić mistrzostwo Polski musieli wykazać się nie tylko żelazną kondycją, ale też wielką odpornością psychiczną. Wielokrotnie byli bowiem na krawędzi. W półfinale w czwartym secie przegrywali już z Asseco Resovia 15:21 i rywali od finału dzielili tylko cztery punkty, z kolei w finale Alurocn CMC Warta pierwszy mecz we własnej hali przegrała,

ale w hali Jastrzębskiego Węgla potrafiła odpowiedzieć, a w decydującym starciu odrabiała kilkupunktowe straty. Z wszystkich kłopotów jastrzębianie wychodzili obronną ręką.

- To był totalny rollecoaster - kręcił z niedowierzaniem głową Tomasz Fornal, przyjmujący ekipy z Jastrzębia-Zdroju. - Ten czwarty set z Rzeszowem... Przecież niewiele brakowało, a udzielilibyśmy wywiadów, mając brązowe krążki na szyi, bądź w ogóle ich nie mając, a tymczasem jesteśmy mistrzami Polski. Do tego te mecze z zawiercianami. To było coś niesamowitego. Może nie gramy najpiękniejszej siatkówki, ale czy to ważne. Pokazujemy, że jesteśmy drużyną - dodawał.

Krótkie świętowanie

Jastrzębianie ligowy sezon podsumowali na grillu. Były kiełbaski, krupnioki..., ale bez przesady. Dla nich bowiem rozgrywki się bo-

wiem nie zakończyły. Czekają ich jeszcze jedno wyzwanie. W niedzielę, w Antalyi zagrają finał Ligi Mistrzów. - Jeden dzień świętowania i wracamy do roboty. Mamy jeszcze jeden cel do zrealizowania. Chcemy przywieźć Puchar Europy do Jastrzębia - zapowiedział Rafał Szymura, dla którego będzie to pożegnalne spotkanie w barwach Jastrzębskiego Węgla. Przyjmujący w nowym sezonie ma grać w Grupie Azoty ZAKSIE Kędzierzyn-Koźle.

- Przed nami jeszcze jeden mecz. Czy najważniejszy? Może nie, ale jakby się udało wywalczyć tytuł w Lidze Mistrzów, byłoby wielką sprawą dla naszego klubu - stwierdził Leszek Dejowski, asystent trenera Marcelo Mendeza.

Do Turcji po Puchar

Jastrzębianie Pucharu Europy w kolekcji jeszcze nie mają. Przed rokiem stanęli przed pierwszą szansą na jego wywalczenie. W polskim finale

w dramatycznych okolicznościach przegrali wtedy z ZAKSĄ 2:3. W Antalyi rywalem Jastrzębskiego Węgla będzie Itas Trentino. Włosi do starcia przystąpią mocno podrażnieni, bo w krajowej lidze im nie poszło. Choć byli typowani do mistrzostwa Włoch, z marzeniami o jego wywalczeniu pożegnali się już w półfinale, przegrywając sensacyjnie z Vero Volley Monza. Nie zdobyli nawet brązu, ulegając Power Volley Mediolan. Porażka ta ma poważne konsekwencje, bo zabraknie Itasu w przyszłorocznej edycji Ligi Mistrzów. Wystąpią trzy włoskie zespoły: Sir Safety Perugia (mistrz), Vero Volley Monza oraz ekipa z Mediolanu.

Dla zespołu z Trydentu finał jest więc ostatnią szansą na zdobycie tytułu. Obie ekipy mają sporo atutów. Arcyciekawie zapowiada się rywalizacja reprezentantów obu krajów. Norbert Huber, Tomasz Fornal i Jakub Popiwczak to mistrzowie Europy, którzy przed rokiem w finale ograli Włochów. Daniele Lavia i Alessandro Michieletto to z kolei bohaterowie mistrzostw świata 2022. W finale w katowickim Spodku Włosi wygrali wówczas z biało-czerwonymi.

(mic)

Pilny zabieg

Przygotowania biało-czerwonych idą pełną parą. Trenerowi Stefano Lavariniemu problemów nie brakuje, a już w przyszłym tygodniu pierwsze sprawdziany.

REPREZENTACJA POLSKI KOBIET

Dla Polek zbliżający się sezon reprezentacyjny będzie wyjątkowy. Po raz pierwszy od 2008 roku wystąpią bowiem w igrzyskach olimpijskich. Zanim jednak udadzą się do Paryża 14 maja zaczną rozgrywki Ligi Narodów. W pierwszym meczu turnieju w tureckiej Antalyi zmierzą się z Włochami. Potem zagrają jeszcze z Francją (17.05.), Holandią (18.05.) i Japonią (19.05.).

Nasza drużyna przygotowania do sezonu zaczęła 21 kwietnia od zgrupowania w Spale. Po tygodniu zajęć przeniosła się do Centralnego Ośrodka Sportu w Szczyrku. Niestety, zawodniczek nie ominęły problemy. Podstawowa libero, Maria Stenzel, musiała przerwać treningi, by przejść pilny zabieg. „Podczas pierwszego tygodnia przygotowań w Spale, Maria Stenzel doznała ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego. Nasza zawodniczka została błyskawicznie przetransportowana

z COS OPO w Spale do szpitala diagnostycznego w Łodzi. Serdecznie dziękujemy prof. Marcinowi Domżałskiemu za pomoc i natychmiastową interwencję. Maria Stenzel została poddana zabiegowi, który przebiegł sprawnie i bez komplikacji. Obecnie naszą libero czeka rekonwalescencja. Marysi życzymy zdrowia i jak najszybszego powrotu do reprezentacji Polski. Czekamy na Ciebie!” - poinformował Polski Związek Piłki Siatkowej

Rekonwalescencji po zabiegu potrwa kilka tygodni, ale jest jednak szansa, że Stenzel do kadry powróci jeszcze w trakcie Ligi Narodów. Pod jej nieobecność Stefano Lavarini w kadrze ma trzy zawodniczki na pozycji libero: Justynę Łysiak, Paulinę Maj-Erwardt i Aleksandrę Szczygłowską.

Dodajmy, że pierwsza okazja do zobaczenia biało-czerwonych w akcji będzie już w przyszłym tygodniu. 9 i 10 maja w Bielsku-Białej Polki rozegrają sparingi z Holandią.

(mic)

WOKÓŁ SIATKI

Pożegnanie z Argentyńczykiem

■ Po ponad dwóch latach spędzonych w Olsztynie, trener Javier Weber żegna się z Indykpołem AZS. Argentyński szkoleniowiec zdobył z olsztyńskim zespołem szóste miejsce i dwukrotnie ósme. W sumie prowadził go w 90 spotkaniach, a jego bilans to 44 zwycięstwa i 46 porażek. - W trakcie sezonu złożyliśmy Javierowi propozycję nowego kontraktu, ale on zdecydował się na wyjazd do Japonii. Szanuję ten wybór i chciałbym życzyć trenerowi sukcesów sportowych i w życiu osobistym - przekazał prezes AZS UWM SA Tomasz Jankowski.

Rozgrywający na pokładzie

PGE GiEK Skra Betchatów poinformowała o przedłużeniu umowy z rozgrywającym Wiktorem Nowakiem, dla którego będzie to drugi sezon w jej barwach. Co

ciekawe siatkarz jest wychowankiem Skry, w 2018 roku wywalczył z nią mistrzostwo Polski juniorów. W najwyższej klasie rozgrywkowej zadebiutował natomiast 25 lutego 2018 roku, w zwycięskim spotkaniu z Czarnymi Radom. Rozgrywający w kolejnych latach grał w: BBTS Bielsko-Biała, PSG KPS-u Siedlce, PZL Leonardo Avii Świdnik i Czarnych Radom.

Makarewicz zostaje

■ Wiktoria Makarewicz na kolejny sezon zostaje w Pałacu Bydgoszcz. Niespełna 23-letnia atakująca do bydgoskiego klubu trafiła w lecie 2023 roku. Był to jej debiutancki sezon na parkietach Tauron Ligi. Wcześniej grała między innymi w pierwszoligowych Karpatach Krosno. Makarewicz wystąpiła w 20 meczach, w których zdobyła 119 punktów.

(mic)

BIAŁO-CZERWONI
PRZECIWKO SŁOWACJI

■ John Murray (David Zabolotny); Marcin Kolusz – Bartosz Ciura, Maciej Kruczek – Patryk Wajda, Paweł Dronia – Arkadiusz Kostek, Mateusz Bryk – Kamil Górny; Patryk Wronka – Grzegorz Pasiut – Paweł Zygmunt, Mateusz Michalski – Krystian Dziubiński – Aron Chmielewski, Dominik Paś – Kamil Wątega – Alan Łyszczarczyk, Igor Smal – Filip Starzyński – Maciej Urbanowicz.

Zawadzka
rządzi
w Pradze!

Marta Zawadzka, wiceprezesa PZHL i zarazem członkini władz międzynarodowych (IIHF) jako pierwsza kobieta w historii będzie pełniła funkcję przewodniczącej komitetu organizacyjnego mistrzostw świata Elity w Pradze. Funkcję chairperson pełniła już na wielu imprezach najwyższej rangi, ostatnio m.in. podczas MŚ kobiet w USA. W Ostrawie, gdzie wystąpią biało-czerwoni, chairmanem będzie Fin Heikki Hietanen.

- Jestem dumna, że wybrano mnie do takiej roli, bo to docenienie mojej osoby i duże zaufanie ze strony IIHF. To także wyzwanie i ogromna odpowiedzialność, bo będę współpracować z team menedżerami najlepszych hokejowych drużyn świata, a jako kobieta - niestety - wciąż muszę starać się jeszcze bardziej i udowodnić, że posiadam umiejętności oraz wiedzę. Będę pełnił rolę kontrolera, czyli pilnować wszelkich procedur, regulacji, schematu gier oraz będę osobą rozwiązującą pojawiające się problemy - powiedziała podczas wywiadu na stronie internetowej polskihokej.eu.

(s)

Trzy znaki zapytania

Ostatnie spotkania towarzyskie ze Słowacją w Żylinie oraz Danią w Sosnowcu będą przedsmakiem tego co nas czeka na turnieju w Ostrawie.

Pokaż mi w jakiego koloru koszulce występujesz na treningu, a powiem jakie masz szansę gry w reprezentacji - to powiedzenie od lat funkcjonuje w środowisku hokejowym. Podczas zgrupowania kadry na Stadionie Zimowym w Sosnowcu nasi rozmówcy tylko tajemniczo się uśmiechają i zapewnniają, że wciąż trwa rywalizacja o miejsce w reprezentacji, która już niebawem wystąpi w mistrzostwach świata elity w Ostrawie i Pradze. Po czwartkowym treningu biało-czerwoni udali się do Żyliny, by zmierzyć się ze Słowacją, zaś na zakończenie pracy czeka ich spotkanie z Danią w Sosnowcu.

Nieodzwonne napięcie

We wtorkowy poranek odwiedziliśmy hokeistów na Stadionie Zimowym, którzy mieli dwa treningi. Przed porannym wyjściem na lód hokeiści mieli dodatkowe obowiązki, czyli przymiarki garniturów w jakich będą paradowali podczas turnieju. Przy tej okazji nie obyło bez dow-

cipnych komentarzy, ale wyczuwało się napięcie w grupie. Trudno się dziwić, wszak przygotowania wkroczyły w ostatnią fazę i podejmowane będą decyzje personalne.

Po wyprawie na Wyspy i dwumeczu z Brytyjczykami wszyscy wrócili zmęczeni, ale mieli tylko kilkanaście godzin na wypoczynek, bo już w poniedziałek wieczorem uczestniczyli w treningu. Nieobecny był tylko Bartosz Fraszko, który zachorował na grype i został odesłany do domu. Napastnik GKS-u Katowice po dwóch dniach przerwy dołączył do kolegów, bo to przecież ważna postać zespołu, przewidziana do gry w formacjach specjalnych, czyli w liczebnych przewagach oraz w osłabieniach.

Tomasz Fuczik, bramkarz tyskiego GKS-u, nim wskoczył w swój strój roboczy miał nietęgą minę. Trudno się dziwić, wszak

jego historia z rodzimym obywatelstwem ciągnie się od października ubiegłego roku. Ostatnie wieści są takie, że prezydent podobno podpisał odpowiednie dokumenty i teraz potrzebny jest tylko polski paszport. Miejmy nadzieję, że ta procedura będzie miała szczęśliwy finał i czeski golkeeper, z polskimi korzeniami, będzie mógł stanąć między słupkami w Ostrawie.

Praca nad detalami

Aron Chmielewski, mający za sobą kilka sezonów w silnej ekstraklidzie czeskiej, po rocznej przerwie powrócił do kadry i jest silnym ogniwem zespołu. - Byłem od pierwszego dnia zgrupowania (1 kwietnia - red.) - mówi wychowanek gdańskiego Stoczniowca. - Pozostały jeszcze detale, ale jakże istotne. Przede wszystkim musimy udoskonalić pressing oraz skupić się na grze obronnej w osłabieniach.

Nie bujamy w obłokach, bo z rywalami tej klasy będziemy mieli zdecydowanie mniej okazji być przy krążku niż chociażby ostatnio z Brytyjczykami. Ufamy trenerom, wiemy, że wybiorą najlepszych i będziemy w optymalnej formie. Ostatnie spotkania towarzyskie ze Słowakami i Duńczykami to przedsmak tego co będzie się działo podczas turnieju w Ostrawie.

Kilka wątpliwości

Robert Kalaber, selekcyoner biało-czerwonych, wydaje się spokojny i czuwający nad realizacją opracowanego planu. To tylko pozory, bo przed nim oraz jego współpracownikami najważniejszy wybór: - Solidnie pracowaliśmy na ten jakże ważny finał sezonu - wyjawia słowacki szkoleniowiec. - Cieszymy, że na koniec przygotowań przyjdzie nam grać z rywalami tej klasy, bo to będzie świetne wprowadzenie do turnieju w Ostrawie. W Sosnowcu skupiamy się na schematach taktycznych, bo, dla przykładu, do gry w przewadze nie przywiązaliśmy zbyt dużej uwagi, a formacje specjalne będą pod szczególnym nadzorem. W kraju pozostanie bramkarz oraz sześciu zawodników, ale trzech z nich, w razie nieszczęśliwych wypadków, będzie mogło do nas dołączyć. Dostaną plany i będą trenowali, choć bez lodu. Teraz dla mnie najtrudniejszy moment, bo muszę podjąć decyzje personalne, a wiemy jakie było zaangażowanie i ile serca włożyli zawodnicy podczas tych zgrupowań. Podczas meczów kontrolnych rotowałem składem i każdy kadrówiczków otrzymał szansę gry. Mamy trzy poważne znaki zapytania, ale nie będę ujawniał szczegółów. Te wątpliwości będą rozwiane po meczach ze Słowakami i Duńczykami.

Piątkowe spotkanie ze Słowacją (18.00) w dużej mierze nam odpowie w jakim składzie biało-czerwoni w mistrzostwach świata elity.

Włodzimierz Sowiński

KOLEJNA PRÓBA
KUBICY

■ W niedzielę (11.30) na francuskim torze Le Castellet zostanie rozegrana druga runda cyklu European Le Mans Series, 4-godzinny wyścig. Poprzedzą go sobotnie kwalifikacje o 15.55. W klasie LMP2 w zespole Orlen Team AO by TF pojedzie Robert Kubica. W pierwszej rundzie w Barcelonie team Polaka zajął siódme miejsce w LMP2 i dziewiąte w klasyfikacji generalnej. ELMS to druga seria wyścigowa Kubicy w sezonie 2024. Jego partnerami są Szwajcar Louis Deletraz i 20-letni Brytyjczyk Jonny Edgar. Oprócz tych zawodników Kubica startuje w tegorocznym sezonie w prestiżowych długodystansowych mistrzostwach świata WEC (World Endurance Championship). Na razie wyniki jednak nie zachwycają. O ile w pierwszej rundzie WEC zespół Kubicy zajął w marcu na Losail International Circuit w Katarze czwartą lokatę, to 21 kwietnia w Barcelonie został sklasyfikowany na ósmej pozycji. Teraz byłego kierowcę F1 czeka druga runda ELMS. Kubica wraca do rywalizacji w ELMS po trzech latach. W sezonie 2021 już startował w belgijskim Team WRT i wtedy w klasie LMP2 wraz z Deletrazem i Chińczykiem Yifei Ye zwyciężył w klasyfikacji generalnej cyklu. European Le Mans Series to wyścigi długodystansowe, w których kierowcy mają do dyspozycji prototypy klasy LMP oraz samochody sportowe klasy GT. W czerwcu 2021 ekipa WRT była bliska wygrania prestiżowego wyścigu 24-godzinnego Le Mans w kategorii LMP2, jednak bolid uległ awarii na ostatnim okrążeniu i team nie dojechał do mety. W kalendarzu sezonu 2024 ELMS jest sześć rund. Po Barcelonie, 5 maja we francuskim Le Castellet, 7 lipca na włoskiej Imoli, 25 sierpnia na belgijskim Spa-Francorchamps, 29 września na włoskim Mugello. Sezon zakończy 19 października wyścig w Portugalii na torze w Portimao. Klasa LMP2, która będzie nadal reprezentowana w ELMS, od tegorocznego sezonu została przez FIA wycofana z długodystansowych mistrzostw świata WEC, pojedzie tylko w 24-godzinnym Le Mans. Powodem rozstania z LMP2 było rosnące zainteresowanie klasą Hypercar, w której bolidy są nowocześniejsze i szybsze, a rywalizacja na torze bardziej widowiskowa.

(PAP)



Alan Łyszczarczyk (z lewej) i Krzysztof Maciaś twardo walczą o miejsce w reprezentacji.

Fot. PZHL/Michal Chwieduk

POLACY ZA GRANICĄ

KONTUZJA
ALEKSANDRA DZIEWY

■ W lidze włoskiej nie wiedzie się w ostatnich kolejkach drużynie z Neapolu. GeVi Napoli przegrało w wyjazdowym meczu z UNAHOTELS Reggio Emilia 74:88. To była przedostatnia kolejka sezonu zasadniczego włoskiej ekstraklasy. Zespół trenera Igora Milicicia, który sezon rozpoczął w znakomitym stylu, obecnie ma kiepski bilans (13 zwycięstw, 16 porażek) i niewielkie szanse na awans do fazy play off. Na pocieszenie dobra wiadomość o występie czołowego gracza naszej kadry. Michał Sokotowski był najlepszym graczem GeVi Napoli - 23 punkty i 12 zbiórek. 32-latek spędził na parkiecie aż 38 minut (najwięcej w ekipie gospodarzy). Trafiał 5 z 7 rzutów za dwa punkty, 3 z 7 zza linii 6,75 m oraz 4 z 6 wolnych. Miał także 12 zbiórek, 2 asysty i 3 straty.

■ W lidze francuskiej Saint Quentin minimalnie przegrał w Villeurbanne z tamtejszym ASVEL 77:79. Rywale są wysoko notowani, to trzeci obecnie zespół francuskiej ekstraklasy. Dominik Olejniczak był na parkiecie 13 minut, zdobył w tym czasie 6 punktów. Polski środkowy miał niezły procent skuteczności z gry (3 z 5). Zanotował też 2 zbiórki. W tabeli lideruje AS Monaco, a Saint Quentin zajmuje 8. miejsce z bilansem 16-16.

■ W Bundeslidze za nami kolejki numer 30. i 31. Veolia Towers Hamburg przegrał w Oldenburgu z Ewe Baskets 92:107. Oba zespoły sąsiadują w środku tabeli. Aleksander Dziewa zdobył 12 punktów w niespełna 17 minut na boisku. Polak trafił 4 z 5 rzu-

tów za dwa punkty, nie pomylił się przy czterech próbach z linii osobistych. Dziewa zanotował 3 zbiórki i 2 straty. We wtorkowym spotkaniu (87:82 z Hakro Merlins) polski środkowy nie zagrał z powodu kontuzji.

■ W lidze greckiej w play out PAOK pokonał Marousi 77:62. Michał Michalak zdobył w tym spotkaniu 12 punktów. Były gracz Czarnych Słupsk był na parkiecie 29 minut, trafił 4 z 9 rzutów z gry (2/3 za dwa, 2/6 za trzy), bezbłędnie wykorzystał oba rzuty wolne. Michał miał też 5 zbiórek i 1 asystę. Zespół z Salonik zajmuje ósme miejsce w dolnej połowie tabeli, ma szanse na grę w play off.

■ W lidze hiszpańskiej rozegrano 31. kolejkę. Dreamland Gran Canaria we własnej hali pokonał silny Joventut Badalona. Drużyna z Wysp Kanaryjskich znakomicie rozegrała drugą połowę (54:35 w tym okresie) i to zapewniło końcowy sukces. W składzie Dreamland zabrakło AJ Slaughter'a. To już drugi kolejny mecz. Nasz zawodnik z powodów rodzinnych pilnie wyjechał do USA (za zgodą klubu). - Musimy szanować jego prywatność i wspierać go - zaznaczył w jednym z wywiadów Jaka Laković, trenera zespołu z Gran Canaria.

■ W lidze śródziemnomorskiej ABA AdmiralBet trwają półfinały. W pierwszym spotkaniu Partizan pokonał w Belgradzie Budućnost Podgorica 78:67. Mateusz Ponitka był na parkiecie 13 minut, zdobył 2 punkty. Kapitan naszej reprezentacji miał też 2 zbiórki i 2 straty.

(pp)

Teraz chcą więcej!



Fot. GKS TYCHY/Info

GKS Tychy. Największa sensacja fazy play off w koszykarskiej I lidze.

Cztery drużyny zostały w rywalizacji o ekstraklasę, a w tym gronie GKS Tychy.

PKO S.A. I LIGA MĘŻCZYN

Zespół z Tychów to największa sensacja sezonu w pierwszej lidze. Drużyna, która w ostatniej chwili zakwalifikowała się do fazy play off, w pierwszej rundzie wyeliminowała rozstawionego z jedynką faworyta z Krosna. Ostatni raz taka sytuacja (odpadnięcie jedynki w ćwierćfinałach) miała miejsce dziesięć lat temu. - Meldujemy się w półfinale i myślę że jest to największa sensacja w tej lidze. Bez obcokrajowca, z charakternym zespołem, ze skromnym organizacyjnie zespołem. To trzeba głośno powiedzieć,

że utarliśmy nosa wszystkim niedowiarkom - mówi trener tyszan Tomasz Jagiełka.

Tyszanie rozbili Miasto Szkła Krosno w czterech meczach (3-1), najlepszym zawodnikiem decydującego spotkania był Szymon Walski. - Teraz już się nie zatrzymujemy. Nie ma kalkulacji. Gramy o wszystko dalej - zapowiada 24-letni środkowy.

GKS szybko zamknął swoją rywalizację w ćwierćfinale i na konkurenta w walce o wielki finał może spokojnie czekać. Będzie nim zwycięzca pary Weegree AZS Politechnika Opolska - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, gdzie po czterech meczach był remis

2-2. Zespół trenera Jagielki pierwsze dwa mecze zagra na wyjeździe. W Tychach GKS ponownie zobaczymy 11 maja. Kibice liczą na kolejne niespodzianki.

Apetyty w Tychach rosną. - Chciałbym wreszcie przestać słuchać komentarzy, że w Tychach nigdy nie będzie ekstraklasy, bo nie ma hali. Ta hala się nadaje na ekstraklasę, tylko do tego są potrzebne jeszcze inne rzeczy - zapowiada trener Jagiełka.

W drugiej półfinałowej parze grają rozstawiony z dwójką Górnik Zamek Książ Wałbrzych oraz SKS Fulimpex Starogard Gdański.

(pp)

Remis to rozczarowanie

Po dwóch wyjazdowych porażkach częstochowianie liczyli na zwycięstwo na własnym torze nad Spartą Wrocław.

Krono-Plast Włókniarz długo w tym meczu prowadził, a po 11 biegach nawet różnicą 10 pkt (38:28), mimo to pozwolił gościom na doprowadzenie do remisu. Przed biegami nominowanymi utrzymywał jeszcze ośmiopunktową przewagę i wydawało się, że jedno drugie miejsce, w którymś z ostatnich wyścigów jest całkowicie realne. Tymczasem zarówno 14. jak i 15. wyścig zakończył się podwójnym zwycięstwem gości. Duża w tym zasługa Daniela Bewleya, który dwukrotnie uplasował się na drugiej pozycji. Popis skutecznej jazdy dał zwłaszcza w biegu 14., w którym z czwartej pozycji przedarł się na drugą, wyprzedzając Mikkela Michelsena i Maksyma Drabika i zameldował się na mecie tylko za Maciejem Janowskim.

W ostatnim wyścigu, zakończonym zwycięstwem Artima Łaguty, wrocławianie pokonali Leona Madsena i Kacpra Worynę i mogli cieszyć się z remisu.

PGE EKSTRALIGA

Zaległy mecz 2. kolejki

■ Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - Betard Sparta Wrocław 45:45

CZĘSTOCHOWA: Leon Madsen 11 (2,3,3,2,1), Mikkel Michelsen 9 (3,2,0,3,1), Maksym Drabik 8 (2,3,2,1,0), Kacper Woryna 8 (2,3,1,2,0), Mads Hansen 5 (0,1,3,1), Kajetan Kupiec 3 (2,1,0), Szymon Ludwiczak 1 (1,0,0).

WROCŁAW: Daniel Bewley 13 (3,2,1,3,2,2), Artim Łaguta 12 (3,2,2,0,3), Maciej Janowski 10 (1,1,2,3,3), Jakub Krawczyk 5 (3,1,0,1), Tai Woffinden 4 (1,0,3,0), Bartłomiej Kowalski 1 (0,0,1,-,-), Marcel Kowalik 0 (0,0,-).

Najlepszy czas dnia - 63,46 s - uzyskał Maksym Drabik w 7. wyścigu. Sędzia: Krzysztof Meyze (Wteln). Wi-dzów ok. 8 tys.

1. Lublin	3	6	160-110
2. Wrocław	3	5	145-123
3. Gorzów	3	4	134-136
4. Zielona Góra	3	3	134-134
5. Leszno	3	3	123-147
6. Toruń	3	2	135-135
7. Częstochowa	3	1	130-140
8. Grudziądz	3	0	117-153

METALKAS 2. EKSTRALIGA

Zaległe mecze 2. kolejki

■ Inpro ROW Rybnik - Texom Stal Rzeszów 49:40

RYBNIK: Brady Kurtz 14, Jakub Jamróg 9, Norick Bloedorn 8, Rohan Tungate 7, Grzegorz Walasek 6, Paweł Trześniewski 4, Maksym Borowiak 1.

RZESZÓW: Nicki Pedersen 12, Marcin Nowak 10, Krystian Pieszczyk 7, Jacob Thorsell 7, Jesper Knudsen 2, Jakub Poczta 2, Bartosz Curzytek 0, Wiktor Rafalski 0.

■ H.Skrzydłowska Orzeł Łódź - #Orzechowa Osada PSŻ Poznań 41:48

ŁÓDŹ: Oliver Berntzon 12, Luke Becker 11, Oskar Polis 8, Benjamin Basso 4, Daniel Kaczmarek 3, Mateusz Bartkowiak 3, Aleksander Grygolec 0, Seweryn Orgacki 0.

POZNAN: Ryan Douglas 11, Aleksandr Łoktajew 11, Szymon Szlauderbach 8, Mateusz Dul 7, Matias Nielsen 4, Kacper Grzelak 4, Kacper Teska 3, Lech Chlebowski 0.

1. Rybnik	3	6	148-121
2. Krosno	3	6	146-124
3. Bydgoszcz	3	4	150-119
4. Poznań	3	3	135-134
5. Ostrów Wlkp.	3	2	134-134
6. Rzeszów	3	2	133-136
7. Gdańsk	3	1	120-149
8. Łódź	3	0	110-159

NHL

SŁODKA ZEMSTA

■ Sąsiedzi zza mie-dzy, Tampa Bay Lightning i Florida Panthers, mają porachunki do wyrównania. „Błyskawica”, 3-krotny zdobywca Pucharu Stanleya, już drugi sezon z rzędu jest w cieniu lokalnego rywala. „Pantery” w poprzednim sezonie przegrały w finale PS, a teraz nie ukrywają wysokich aspiracji. Florida w piątym spotkaniu na własnym lodzie pewnie wypunktowała Tampę Bay 6:1 (0:0, 2:1, 4:0) i wygrała serię 4-1. To była słodka zemsta za wyeliminowanie przez „Błyskawicę” w 2021 i 2022 r. Kluczowy duet „Panter”, Carter Verhaeghe (21 i 57 min, do pustej) oraz kapitan Aleksander Barkow (33 i 52) zdobyli po dwa gole. Ponadto powody do zadowolenia mieli Evan Rodrigues (55, do pustej), Niko Mikkola (59), Siergiej Bobrowski zaliczył 31 interwencji, pokonał go jedynie szwedzki obrońca Victor Hedman (34).

Natomiast Carolina Hurricanes zwyciężyła w piątym meczu New York Islanders 6:3 (3:1, 0:2, 3:0) i wygrała w serii 4-1. W 45 min nastąpiło mocne uderzenie, bowiem w ciągu 8 sekund gospodarze - po uderzeniach Jacka Druraya i Stefana Noesena - zdobyli dwie bramki. W następnej rundzie Carolina zmierzy się z New York Rangers. Dallas Stars, nr 1 w Konferencji Zachodniej, przegrali na własnym lodzie dwa razy z obrońcami Pucharu, Vegas Golden Knights, ale rewanżowym dwumeczem role się odwróciły. Najpierw „Gwiazdy” wygrały 3:2 po dogrywce, zaś w rewanżu było jeszcze lepiej, bo zwyciężyły 4:2 (1:1, 2:1, 1:0). Jake Oettinger, bramkarz gości, obronił 33 straty i waleń przyczynił się do wygranej. Natomiast Colorado Avalanche wykorzystało szansę i wygrało na wyjeździe z Winnipeg Jets 6:3 (1:1, 2:1, 3:1), awansując do następnej rundy.

1/8 FINAŁU PUCHARU STANLEYA

Konferencja Wschodnia: Florida - Tampa Bay 6:1, stan rywalizacji 4-1 i awans Floridy, Carolina - NY Islanders 6:3, stan rywalizacji 4-1 i awans Caroliny, Boston - Toronto 1:2 po dogr., stan rywalizacji 3-2.

Konferencja Zachodnia: Vegas - Dallas 2:4, stan rywalizacji 2-2, Winnipeg - Colorado 3:6, stan rywalizacji 1-4 i awans Colorado, Vancouver - Nashville 1:2, stan rywalizacji 3-2.

(ws)

TRZECH DO POKERA NA ZACHODZIE

NBA

■ Na Zachodzie znamy już trzech półfinalistów. Do Minnesoty dotoczyły Thunder oraz Nuggets. Starcie w Denver miało obrońcami tytułu i LA Lakers było bardzo emocjonujące. Półtorej minuty przed końcem goście prowadzili (104:103) po trafieniu LeBrona Jamesa, ale nie potrafili utrzymać przewagi, 3,6 sekundy przed końcową syreną decydujący rzut wykonał Jamal Murray. Nikola Jokić był bardzo blisko triple double (25 punktów, 20 zbiórek i 9 asyst). W zespole Lakers LeBron James zdobył 30 punktów, a Anthony Davis dodał 17 „oczek” i 15 zbiórek. To oznacza koniec sezonu dla ekipy z LA. Denver w półfinale konferencji zagra z Minnesotą. Pierwszy mecz zaplanowano na sobotę.

(pp)

Verstappen z hat trickiem?

W niedzielę na Miami International Autodrome zostanie rozegrana szósta runda mistrzostw świata.

Wścig na ulicznym torze w Miami odbędzie się po raz trzeci. Dwie poprzednie edycje wygrał Holender Max Verstappen z Red Bulla, który w tym roku broni tytułu. W tegorocznym sezonie sytuacja w F1 jest klarowna. Z pięciu rozegranych rund cztery wygrał lider cyklu Verstappen. 24 marca w Australii najszybszy był Carlos Sainz Jr. z Ferrari, ale tylko dzięki temu, że w bolidzie Holendra doszło do awarii układu hamulcowego i ten musiał się wycofać.

O organizację rundy mistrzostw świata F1 na Florydzie komitet organizacyjny starał się przez kilka lat. Gdy w końcu kandydatura została oficjalnie zatwierdzona, nie spotkało się to z akceptacją wielu mieszkańców. Powstało kilka komitetów protestacyjnych, w sądach złożono nawet pozwy cywilne o zakaz organizacji wyścigów F1 w okolicach Miami. Przeciwnicy F1 podkreślali, że będzie miało miejsce „nie dopuszczalne podwyższenie poziomu hałasu”, który spowoduje znaczne szkody fizyczne i psychiczne dla mieszkańców Miami Gardens.

Ich pozwy zostały jednak ostatecznie odrzucone, a tor Miami International Autodrome został zbudowany i oddany do użytku. Obiekt, zaprojektowany przez brytyjską firmę Apex Circuit Design, położony jest w rejonie Hard Rock Stadium w Miami Gardens, który jest bazą zespołu Dolphins występującego w lidze NFL. Pięć razy odbywał się tu Super Bowl. Trasa ma 5410 metrów i składa się z 19 zakrętów - 12 lewych i siedmiu prawych. Kierowcy będą mieli do przejechania 57 okrążeń o łącznej długości

308,4 km i będą się ścigać w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Tor jest szybki, w 2022 roku na jednej z prostych bolidy osiągały ponad 300 km/h. Większość kierowców ocenia go pozytywnie, m.in. za to, że jest na nim kilka dogodnych miejsc do wyprzedzania. Prognoza pogody na weekend przewiduje temperaturę powietrza około 30 st. C, w niedzielę może pojawić się jednak przelotny deszcz.

W piątek o godz. 22.30 czasu polskiego odbędzie się kwalifikacje do sobotniego sprintu, który rozegrany

KLASYFIKACJA MŚ KIEROWCÓW (PO 5 Z 24 WYŚCIGÓW)	
1. Max Verstappen (Holandia/Red Bull Racing)	110 pkt
2. Sergio Perez (Meksyk/Red Bull Racing)	85
3. Charles Leclerc (Monako/Ferrari)	76
4. Carlos Sainz (Hiszpania/Ferrari)	69
5. Lando Norris (W. Brytania/McLaren)	58
6. Oscar Piastri (Australia/McLaren)	38
7. George Russell (W. Brytania/Mercedes)	33
8. Fernando Alonso (Hiszpania/Aston Martin)	31
9. Lewis Hamilton (W. Brytania/Mercedes)	19
10. Lance Stroll (Kanada/Aston Martin)	9

zostanie na trasie 19 okrążeń lub przez 60 minut, a rozpocznie się o godz. 18. Tego dnia o godz. 22.00

odbędą się kwalifikacje do wyścigu głównego, który w niedzielę wystartuje o tej samej porze.

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

CZWARTEK, 2 MAJA

POLSAT

15.50 Piłka nożna: finał Fortuna Pucharu Polski, Pogoń Szczecin - Wisła Kraków
POLSAT SPORT 1
12.00, 20.00 Tenis: ćwierćfinały ATP w Madrycie, 15.50 Pn: finał PP, Pogoń - Wisła
POLSAT SPORT 2
19.50 Koszykówka: ćwierćfinał ekstrakligi mężczyzn
POLSAT SPORT 3
18.40, 20.40 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga
POLSAT SPORT PREMIUM 1
14.00 Pn: studio i finał PP, Pogoń - Wisła
POLSAT SPORT PREMIUM 2
20.00 Pn: liga saudyjska, Al Ahli - Damak Club
EUROSPORT 1
13.45, 19.45 Snooker: półfinały MŚ w Sheffield
EUROSPORT 2
15.30 Kolarstwo: 5. etap La Vuelta Femenina, 22.30 Golf: 1. runda The CJ Cup Byron Nelson
CANAL+ SPORT
20.55 Pn: liga angielska, Chelsea - Tottenham
CANAL+ SPORT 2
16.00, 21.30 Tenis: półfinały WTA w Madrycie

PIĄTEK, 3 MAJA

TVP SPORT

14.00 Piłka ręczna: PGNiG Puchar Polski kobiet, studio i półfinał KPR Gminy Kobierzycze - Zagłębie Lubin, 16.55 Półfinał Młyny Stożaw Koszalin - FunFloor Lublin
POLSAT SPORT 1
16.00 Tenis: półfinał ATP w Madrycie, 18.30 Koszykówka ćwierćfinał: ekstrakligi mężczyzn, 20.20 Pn: Fortuna 1. liga, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Arka Gdynia
POLSAT SPORT 2
20.00 Tenis: półfinał ATP w Madrycie

POLSAT SPORT 3

20.25 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga
POLSAT SPORT PREMIUM 1
17.50 Pn: 1. liga, Górnik Łęczna - Odra Opole
POLSAT SPORT PREMIUM 2
16.00 Futsal: półfinał Ligi Mistrzów, Benfica - Palma, 19.00 Półfinał Barcelona - Sporting
EUROSPORT 1
11.00, 15.15, 19.45 Snooker: półfinały MŚ w Sheffield
EUROSPORT 2
15.30 Kolarstwo: 6. etap La Vuelta Femenina, 22.00 Golf: 2. runda The CJ Cup Byron Nelson
CANAL+ SPORT
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Ruch Chorzów - Lech Poznań
CANAL+ SPORT 2
20.55 Pn: liga hiszpańska, Getafe - Athletic
CANAL+ SPORT 3
17.40 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Górnik, 20.25 Ruch - Lech
CANAL+ SPORT 5
17.40 Pn: ekstraklasa, Cracovia - Górnik, 20.55 Liga francuska: Lens - Lorient
ELEVEN SPORTS 1
17.30 Żużel: PGE Ekstraliga, ZOO Leszcz GKM Grudziądz - Fogo Unia Leszno, 20.15 Apator Toruń - Betard Sparta Wrocław
ELEVEN SPORTS 2
20.40 Pn: liga włoska, Torino - Bologna
ELEVEN SPORTS 3
20.55 Pn: liga francuska, Lens - Lorient

SOBOTA, 4 MAJA

TVP SPORT

13.25 Pn: 2. liga, Lech II Poznań - KKS Kalisz, 15.35 Piłka ręczna: Orlen Puchar Polski mężczyzn, studio i półfinał Chrobry Głogów - Wisła Płock, 18.25 Półfinał Wybrzeże Gdańsk - Industria Kielce, 1.00 Lekka atletyka: 1. dzień MŚ sztafet na Bahamach

POLSAT SPORT 1

14.45 Siatkówka: finał play offu Tauron 1. ligi, 17.20 Pn: 1. liga, Lechia Gdańsk - GKS Tychy, 20.30 Siatkówka: o 3. miejsce Tauron 1. ligi, 2.00 Sporty walki: UFC 301
POLSAT SPORT 2
13.25 Rugby: Challenge Cup, półfinał Hollywoodbets Sharks - ASM Clermont Auvergne, 15.55 Półfinał Gloucester Rugby - Benetton Rugby, 19.50 Koszykówka: ćwierćfinał ekstrakligi mężczyzn, 23.00 Wyścigi konne: Kentucky Derby 2024, 3.30 Badminton: finał Thomas&Uber Cup
POLSAT SPORT 3
18.25 European Rugby Champions Cup: półfinał Leinster - Northampton Saints
POLSAT SPORT PREMIUM 1
19.50 Pn: 1. liga, GKS Katowice - Stal Rzeszów
POLSAT SPORT PREMIUM 2
19.55 Pn: liga saudyjska, Al Nassr - Al Wehda
SPORTKLUB
15.00 Pn: liga słoweńska, NK Aluminij - NK Bravo, 19.00 Żeglarsko: 1. dzień SailGP w Bermudach
EUROSPORT 1
10.15 Kolarstwo: GP du Morbihan kobiet, 13.30 1. etap Giro d'Italia: Venaria Reale - Turyn, 19.45 Snooker: półfinał MŚ w Sheffield
EUROSPORT 2
11.00, 15.15 Snooker: półfinały MŚ w Sheffield, 19.00 Golf: 3. runda The CJ Cup Byron Nelson
CANAL+ PREMIUM
18.25 Pn: liga hiszpańska, Girona - Barcelona
CANAL+ SPORT
13.25 Pn: liga angielska, Arsenal - Bournemouth, 18.25 Manchester City - Wolverhampton, 21.00 Koszykówka: play off NBA
CANAL+ SPORT 2
17.30 Tenis: finał WTA w Madrycie

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, ŁKS - Śląsk, 17.25 Zagłębie - Raków, 19.55 Stal - Jagiellonia
CANAL+ SPORT 5
16.55 Pn: liga francuska, Monaco - Clermont, 20.40 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Valencia - Joventut
ELEVEN SPORTS 1
15.30 Pn: liga hiszpańska, Real Madryt - Cadiz, 20.00 Liga włoska: Sassuolo - Inter
ELEVEN SPORTS 2
13.55 Pn: liga hiszpańska, Sociedad - Las Palmas, 17.55 Liga włoska: Monza - Lazio, 20.55 Liga hiszpańska: Mallorca - Atletico
ELEVEN SPORTS 3
16.55 Pn: liga francuska, Monaco - Clermont, 20.55 Bretois - Nantes
ELEVEN SPORTS 4
13.55 Pn: liga hiszpańska, Sociedad - Las Palmas, 16.10 Real Madryt - Cadiz, 18.55 Liga portugalska: Sporting - Portimonense, 21.25 Chaves - Porto

NIEDZIELA, 5 MAJA

POLSAT

15.50 Siatkówka: finał Ligi Mistrzów, Trentino Itas - Jastrzębski Węgiel
TVP SPORT
8.55 La: maraton w Pradze, 11.40 Pn: ekstraklasa kobiet, Pogoń Szczecin - UKS SMS Łódź, 13.50 Pr: finał PP kobiet, 16.35 Pn: ekstraklasa, studio i Legia - Radomiak, 19.55 Pr: finał PP mężczyzn, 1.00 La: 2. dzień MŚ sztafet na Bahamach
POLSAT SPORT 1
14.00 Siatkówka: studio i finał LM, Trentino Itas - Jastrzębski Węgiel, 18.45 Liga Mistrzów: finał A. Carraro Imoco Conegliano - Allianz Vero Volley Milano
POLSAT SPORT 2
12.00, 15.00 Badminton: finały Thomas&Uber Cup, 14.00 Mo-

tocyklowe MŚ: GP Portugalii, wyścig w JuniorGP, 19.50 Koszykówka: ćwierćfinał ekstrakligi mężczyzn
POLSAT SPORT 3
6.00 Golf: Volvo China Open, 12.10 Pn: liga holenderska, PSV - Sparta, 14.50 1. liga: Wisła Płock - Motor Lublin, 18.30 Tenis: finał ATP w Madrycie, 21.00 Siatkówka: World Beach Pro Tour Elite 16 w Brasili
POLSAT SPORT FIGHT
15.55 European Rugby Champions Cup: Toulouse - Harlequins, 18.15 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Genoa - Virtus
POLSAT SPORT PREMIUM 1
13.00 Siatkówka: studio i finał LM, Trentino Itas - Jastrzębski Węgiel, 18.45 Liga Mistrzów: finał A. Carraro Imoco Conegliano - Allianz Vero Volley Milano
POLSAT SPORT PREMIUM 2
15.00 Futsal: o 3. miejsce i finał Liga Mistrzów
SPORTKLUB
12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Real Madryt - Coviran Granada, 15.00 Pn: liga słoweńska, NK Radomlje - NK Rogaska, 17.00 Koszykówka: liga hiszpańska, Barca - Dreamland Gran Canaria, 19.00 Żeglarsko: 2. dzień SailGP w Bermudach
EUROSPORT 1
12.45 Kolarstwo: 2. etap Giro d'Italia: San Francesco al Campo - Biella, 19.45 Snooker: finał MŚ w Sheffield
EUROSPORT 2
13.45 Snooker: finał MŚ w Sheffield, 17.00 Motocross: MŚ w Aguedzie, wyścigi w MX2 i MXGP, 19.00 Golf: finał The CJ Cup Byron Nelson
CANAL+ PREMIUM
17.00 Pn: ekstraklasa, Legia - Radomiak
CANAL+ SPORT
13.55 Pn: liga hiszpańska, Osasuna - Betis, 16.00 Żużel: ekstraklasa. Krono-Plast Włók-

niarz Częstochowa - Orlen Oil Motor Lublin, 18.45 Novy-Hotel Falubaz Zielona Góra - ebut.pl Stal Gorzów
CANAL+ SPORT 2
18.25 Pn: liga hiszpańska, Valencia - Alaves, 21.30 Koszykówka: play off NBA
CANAL+ SPORT 3
12.10 Pn: ekstraklasa, Warta - Widzew, 14.55 Korona - Piast, 17.25 Legia - Radomiak
CANAL+ SPORT 5
13.30 Żużel: Metalka 2. Ekstraliga, H. Skrzydłowska Orzeł Łódź - INNPROW Rybnik, 18.25 Pn: liga hiszpańska, Valencia - Alaves, 20.55 Rayo - UD
ELEVEN SPORTS 1
12.25 Pn: liga włoska, Cagliari - Lecce, 14.55 Hellas - Fiorentina, 17.55 Milan - Genoa, 20.40 Roma - Juventus
ELEVEN SPORTS 2
14.55 Pn: liga włoska, Empoli - Frosinone, 20.55 Liga hiszpańska: Sevilla - Granada
ELEVEN SPORTS 3
13.25 Pn: liga belgijska, Antwerp - Brugge, 16.10 Liga hiszpańska: Celta - Villarreal, 19.00 Real Madryt - Cadiz, 21.25 Liga portugalska: Famalicao - Benfica
ELEVEN SPORTS 4
16.10 Pn: liga hiszpańska, Celta - Villarreal, 20.55 Sevilla - Granada

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5
Szef redakcji/Redaktor naczelny
Andrzej WASIK
Sekretariat: tel. 32 258 72 07
Redaktor wydania: Andrzej WASIK
Sekretariat techniczny: 32 258 72 70
Dział pitki nożnej: 32 258 73 18
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Początek był trudny

Iga Świątek po wygranej z Brazylijką Beatriz Haddad Maią jest w półfinale turnieju w Madrycie.

Rozstawiona z „jedynką” Iga Świątek turniej WTA 1000 na kortach ziemnych w Madrycie rozpoczęła od drugiej rundy, w której pokonała Chinkę Xiyu Wang 6:1, 6:4. W trzeciej wyeliminowała Rumunkę Soranę Cirsteę 6:1, 6:1, a w czwartej Hiszpankę Sarę Sorribes Tormo 6:1, 6:0. W śródownym ćwierćfinale wygrała z Brazylijką Beatriz Haddad Maią 4:6, 6:0, 6:2. Mecz trwał dwie i pół godziny.

Polka wcześniej trzykrotnie mierzyła się z Brazylijką, obecnie 14. w światowym rankingu. Jedyną porażkę poniosła w 2022 roku w 1/8 finału turnieju w Toronto, jednak od tamtej pory wygrywała z nią w dwóch setach, w tym w półfinale ubiegłorocznego wielkoszlemowego French Open. W Madrycie Świątek dobrze rozpoczęła i już na początku miała trzy piłki na przełamanie rywalki, jednak żadnej z nich nie wykorzystała. Poprawiła się w kolejnym



Iga Świątek jest coraz bliżej finału w turnieju w Madrycie.

gemie serwisowym Haddad Mai i tym razem wykorzystała już pierwszego breaka. Następnie utrzymała podanie, obejmując prowadzenie 4:1. Niżej notowana przeciwniczka nie zwiesiła głowy, nawiązała z liderką światowego rankingu wyrównaną walkę. Polka natomiast miała wyraźny kryzys, popełniała coraz więcej błędów. Efektem było pięć wygranych gemów z rzędu przez Brazylijkę i triumf w tej partii 6:4.

Raszynianka bardzo dobrze zareagowała na tę porażkę, drugą odsłonę rozpoczęła od pewnego utrzymania własnego serwisu, przełamania i prowadzenia 3:0. W kolejnych gemach li-

derka światowego rankingu całkowicie zdominowała kort, wykorzystała trzecią piłkę setową i triumfowała 6:0. Decydującego seta ponownie zdecydowanie lepiej otworzyła Świątek, obejmując prowadzenie 2:0. Tym razem już chwilę później Haddad Maia odrobiła stratę przełamania, jednak nie była w stanie doprowadzić do wyrównania, bowiem przegrała kolejnego gema przy swoim serwisie. Polka, podobnie jak w pierwszej partii, poprawiła wynik na 4:1. Nie było już powtórek z premierowej odsłony, utrzymała później podanie, a następnie wykorzystała już pierwszą piłkę meczową.

Półfinałową rywalką Świątek będzie w czwartek rozstawiona z nr 18. Madison Keys. Amerykanka pokonała Tunezyjkę Ons Jabeur 0:6, 7:5, 6:1. Wcześniej, w 1/8 finału uporała się z rodaczką Coco Gauff (nr 3.). Polka z Keys mierzyła się wcześniej trzy razy i odniosła dwa zwycięstwa. W ubiegłym roku podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego dotarła w stolicy Hiszpanii do finału, w którym przegrała z Białorusinką Aryną Sabalenką.

W drugiej połowie drabinki turniejowej, zmierzyły się reprezentantki Kazachstanu - Jelena Rybakina (nr 4.) pokonała Julię Putincewą 4:6, 7:6(7-4), 7:5. W ostatniej ćwierćfinałowej parze w nocy Białorusinka Aryna Sabalenka (nr 2.) grała z Rosjanką Mirrą Andriejewą.

Do turnieju w Madrycie w singlu zostały zgłoszone także Magda Linette (WTA 48.) i Magdalena Fręch (WTA 51.). W pierwszej rundzie Linette pokonała Włoszkę Elisabetta Coccia-retto (WTA 54.), a w drugiej przegrała z Sabalenką (nr 2). Z kolei Fręch uległa w inauguracyjnej rundzie Rumunce Jaqueline Cristian (WTA 73.).

IGA ŚWIĄTEK

POTRZEBNY BYŁ RESET

■ Każdy widział, że mogę wygrać pierwszego seta, więc powiedziałabym, że wina za porażkę leżała po mojej stronie. Po prostu trochę się spięłam i wszystkie moje ruchy zaczęły być niepewne. Chciałam się zresetować po tej odsłonie, bo takie rzeczy też się zdarzają. Cza-

sami człowiek się zresetuje w ciągu kilku punktów, a czasami to trwa kilka gemów. To był taki dzień, że trwało to trochę dłużej. Dla mnie najważniejsze jest to, że wróciłam i miałam w drugim secie więcej pomysłów i wiedziałam, że jak będę grała swój tenis, to będzie dobrze - powiedziała polska zawodniczka w rozmowie z Canal+.

ZA DUŻO BYŁO BŁĘDÓW

■ Rozstawiony z numerem ósmym Hubert Hurkacz przegrał z turniejową „12”, Amerykaninem Taylorem Fritzem 6:7 (2-7), 4:6 w 1/8 finału turnieju ATP Masters 1000 na kortach ziemnych w Madrycie. Mecz trwał godzinę i 28 minut. Wrocławianin na otwarcie miał wolny los, w drugiej rundzie pokonał Brytyjczyka Jacka Drape- 6:1, 7:5, a w trzeciej Niemca Daniela Altmaiera 6:4, 7:6 (7-2). Fritz na drodze do 1/8 finału wyeliminował Włocha Luciano Darderię i Argentyńczyka Sebastiana Baeza. Początek meczu stał pod znakiem dominacji tenisistów serwujących, żaden z nich nie był w stanie zanotować przełamania i o wyniku decydował tie-break. W nim zdecydowanie lepiej na korcie zaprezentował się Amerykanin, który wygrał 7-2. Obaj zawodnicy zanotowali po sześć asów serwisowych w tej odsłonie. Wygrany tie-break dodał Fritzowi pewności siebie w drugiej partii i już w pierwszym gemie przełamał Hurkacza. Polak zaczął po-

pełniać coraz więcej prostych błędów, natomiast jego rywal utrzymywał wysoką skuteczność gry przy swoim serwisie i coraz lepiej radził sobie przy podaniu wrocławianina. W końcówce miał trzy piłki meczowe przy serwisie wyżej notowanego tenisisty i choć nie zdołał wykorzystać żadnej z nich, to zamknął mecz w kolejnym gemie przy swoim podaniu. To była ich czwarta konfrontacja, ale pierwsza na nawierzchni ziemnej. Amerykanin polepszył swój bilans na 3-1.

W Madrycie nie gra już Rafael Nadal. W 1/8 finału Hiszpan przegrał z Jirim Lehecką 5:7, 4:6. Czech, 31. w światowym rankingu, w ćwierćfinale trafił na rozstawionego z numerem trzecim Rosjanina Daniila Medwediewa. W ćwierćfinale niespodziewanie odpadł mający szansę na trzeci tytuł z rzędu Hiszpan Carlos Alcaraz, który przegrał z Rosjaninem Andriejem Rublowem 6:4, 3:6, 2:6. Zwycięzca w półfinale zagra z triumfotorem innego ćwierćfinału, w którym zmierzyli się Taylor Fritz i Argentyńczyk Francisco Cerundolo.

BYŁA W FURII...

■ Posiadane przed Igą Świątek wysokie umiejętności koncentracji zapewniają jej sukcesy, takie jak wtorkowa wygrana i wejście do półfinału madryckiego turnieju tenisowego WTA Open, twierdzą hiszpańskie media. Dziennik „AS” przypomina, że Iga Świątek nie tylko nie deprymuje się swoją słabą posta-

wą, ale potrafi szybko przechrzcić szale pojedynku na swoją korzyść mobilizując do lepszej gry. Stołeczna gazeta twierdzi, że po pierwszym przegrany secie Iga Świątek „w furii” szybko pokonała swoją rywalkę w kolejnych dwóch. Telewizja TVE zauważa, że choć Haddad Maia znana jest na świecie ze swoich wysokich

umiejętności, ale podkreśla, że utratę przez Świątek pierwszego seta z Brazylijką należy uznać za dużą niespodziankę. „Haddad Maia zaskoczyła Świątek niespodziewanie wygrywając pierwszego seta 6:4. Później już na korcie była tylko polska zawodniczka” - podsumowała wtorkowy pojedynek w Madrycie hiszpańska stacja.

ZIELIŃSKI W ĆWIERĆFINALE

■ Jan Zieliński i Hugo Nys z Monako awansowali do ćwierćfinału gry podwójnej w Madrycie. W 2. rundzie pokonali duet brytyjsko-holenderski Lloyd Glasspool, Jean-Julien Rojer 6:3, 7:6 (7-4). Mecz trwał godzinę i 17 minut. W drugim secie Polak i Monakijczyk, rozstawieni w stolicy Hiszpanii z numerem siedem, przegrywali już 0:3 i 1:4, ale zdołali doprowadzić do stanu 4:4. Ostatecznie o losach tej partii rozstrzy-

gnął tie-break. W nim Zieliński i Nys prowadzili już 6-1, ale zakończyli spotkanie dopiero przy czwartej piłce meczowej. W pierwszej rundzie polsko-monakijaska para pokonała ukraińsko-australijski duet Denys Motczanow, John Patrick Smith 6:3, 6:4. W ćwierćfinale ich rywalami będą albo Belgowie Sander Gille i Joran Vliegen, albo rozstawieni z „dwójką” Hiszpan Marcel Granollers i Argentyńczyk Horacio Zeballos.

Zwycięski finisz Belga

KOLARSTWO

Belg Maxim Van Gils z Lotto Dstny wygrał kolarski klasyk Eschborn - Frankfurt nad Menem (201,5 km), zaliczany do najwyższej kategorii UCI World Tour. Jedyń reprezentant Polski w stawce, Cesare Benedetti z ekipy Bora-hansgrohe, zajął 72. miejsce.

O losach wyścigu rozstrzygnął finisz 35-osobowej grupy. Van Gils okazał się najszybszy na mecie, drugi przyjechał Hiszpan Alex Aranburu (Movistar), a trzeci Amerykanin Riley Sheehan z zespołu Israel-Premier Tech. Van Gils potwierdził wysoką formę w tym sezonie. W lutym wygrał jazdę indywidualną na czas w wyścigu Do-okoła Andaluzji.

Wyniki Eschborn - Frankfurt nad Menem (201,5 km): 1. Maxim Van Gils (Belgia/Lotto Dstny) 4:46.48, 2. Alex Aranburu (Hiszpania/Movistar Team), 3. Riley Sheehan (USA/Israel-Premier Tech), 4. Lukas Nerurkar (W. Brytania/EF Education-EasyPost), 5. Roger Adria (Hiszpania/Bora-hansgrohe), 6. Kobe Goossens (Belgia/Intermarche-Wanty) - wszyscy ten sam czas... 72. Cesare Benedetti (Polska/Bora-hansgrohe) strata 5.11.

Laskarki bez trenera

HOKEJ NA TRAWIE

Holender Norbert Nederlof po dwóch latach pracy zrezygnował z funkcji selekcjonera reprezentacji hokeistów na trawie. Polki pod jego wodzą zdobyły w tym roku srebrny medal halowych mistrzostw Europy. Jak poinformował Polski Związek Hokeja na Trawie, szkoleniowiec sam złożył rezygnację i poprosił zarząd o rozwiązanie

umowy za porozumieniem stron. Wraz z Nederlofem z kadry odszedł cały sztab szkoleniowy. W najbliższym czasie związek zajmie się sprawą wyboru nowego selekcjonera reprezentacji.

- Bardzo dziękujemy Norbertowi za te dwa lata efektywnej współpracy. W czasie jego kadencji święciliśmy wiele sukcesów. Szanujemy decyzję trenera, który szuka nowych wyzwań i życzymy

mu powodzenia - powiedział prezes PZHT, Rafał Grotowski.

Nederlof został trenerem kobiecej reprezentacji w marcu 2022 roku; zastąpił na tym stanowisku Janusza Micała. Polki z holenderskim trenerem oprócz srebrnego medalu halowych mistrzostw Europy sięgnęły też po brąz w mistrzostwach świata w hokeju piątkowym w Omanie. **(PAP)**

To był udany Czar Par



Fot. PZG - Janusz Mojsiewicz

Turniej na Lisiej Polanie był otwarciem krajowego sezonu turniejowego.

Pod koniec kwietnia Klub Golfowy Lisia Polana gościł pierwszy tegoroczny turniej mistrzowski PZG.

Mistrzostwa Polski Par to rozgrywane w ciekawej formule wydarzenie i było długo wyczekiwane przez polskich golfistów. Triumfowali młodzi gniewni - Marcin Bogusz i Maks Biały, reprezentujący OUR Golf Club.

Mistrzostwa rozpoczęły oficjalnie sezon turniejowy Polskiego Związku Golfa. Turniej wraca do harmonogramu mistrzostw Polski i prawdopodobnie zagości tam na wiele kolejnych sezonów. Już w 2000 roku, a więc przepastne 24 lata temu, rozegrano w Binowie pierwsze nieoficjalne mistrzostwa par - Melex Cup, których sponsorem tytularnym była legendarna polska marka, posiadająca w swojej gamie pojazdów, również te używane na polach golfowych. Pierwszym historycznym zwycięzcą zostali wówczas Grzegorz Gawroński i Piotr Tabeau.

Trochę historii

Po kilku latach PZG postanowił nadać temu wydarzeniu wyższą rangę i w 2005 roku zorganizowano Mistrzostwa Polski Par. Zwyciężył wówczas drapieżny duet - Max Sałuda i Kacper Bobala, przed Kubą Żelaznym i Marcinem Dziemianko. Na ostatnim stopniu podium znaleźli się wówczas Grzegorz Gawroński i Michał Kasprzowicz. Turniej ewoluował, zapisywali się do niego bardzo dobrzy zawodnicy, a jednym ze zwycięzców był Joakim Lagergren, przyszły triumfator na European Tour. Później impreza została na kilka lat zawieszona. Obecny zarząd Polskiego Związku Golfa, spełniając prośby polskiego środowiska golfowego, postanowił reaktywować te mistrzostwa.

Tegoroczne rozgrywki są nową odsłoną mistrzostw par, a poza kategorią główną wprowadzono też kategorie dodatkowe. W zawodach na podwarszawskim polu wystartowało 30 par z Polski i zza granicy. Zawodnicy byli bardzo zadowoleni z powrotu ich ulubionego turnieju we wzbogaconej wersji.

Max i Marcin

W kategorii Open triumfowali: Marcin Bogusz i Maksymilian Biały, obaj z OUR Golf Club i obaj reprezentujący niedawno Polskę w Pucharze Narodów, rozgrywanym w Hiszpanii. Kadrowicze popisali się świetną grą, osiągając wyniki poniżej par w każdym z formatów. Najpierw wykręcili rundę 68 (-4) w formule fourball. W sobotę w dużej trudniejszej formacie greensome zanotowali wynik dnia, -3. W finale rozgrywanym w najbardziej wymagającej formule foursome, wycisnęli rezultat -2, triumfując z imponującym łącznym wynikiem -9. Marcin i Max odebrali też statuetki w kategorii mężczyzn.

Marcin Bogusz nie krył zadowolenia z początku sezonu. - To był całkiem niezły początek sezonu turniejowego w Polsce. Jestem zadowolony z wygranej, po to pojechalismy z Maksem na Lisia Polanę. Gralismy całkiem przyzwoitego golfa niezależnie od formatu rozgrywek. Często wybieralismy bardziej agresywne zagrania, dzięki czemu stworzyliśmy bardzo dużo szans na birdie/eagle. Niestety nie wykorzystaliśmy większości z nich, ale to też nas napędzało do dalszej walki. Cieszę się, że poprawiłem moją grę w stosunku do tego co zaprezentowałem w Sotogrande. Teraz

na celowniku są Mistrzostwa Regionów.

Max Biały oczekiwał nieco niższych wyników - Cóż, jest to miłe zwycięstwo, zwłaszcza dlatego, że zespołowe. Jednak pomimo niskiego wyniku myślę, że stać było nas na więcej. Ostatecznie zrealizowaliśmy założenia na ten turniej, więc po części możemy być zadowoleni, ale widzę, że dalej czeka nas dużo pracy. Grało się dosyć spokojnie. Turniej był rozgrywany z żółtych tee, więc graliśmy dosyć agresywnie przez ostatnie dni. Pogoda bez przesadnego wiatru dopisywała. Myślę, że na plus możemy ocenić naszą dyspozycję z tee do greenu. Putowanie natomiast pozostawiało w tym tygodniu dużo do życzenia.

Międzynarodowa obsada

Za triumfatorami znalazł się duet z Południowej Afryki, reprezentujący barwy Lisiej Polany - Lauritz Loubser i Johann Wassermann. Pierwszego dnia zanotowali oni rezultat 68, taki sam jak przyszli zwycięzcy. Dwie kolejne rundy 73, dały im z -2 drugą pozycję, aż 7 strzałów za Polakami. Z wynikiem +6 na ostatnim stopniu podium stanęli inni reprezentanci OUR Golf Club, którzy również pierwszego dnia wyrównali najlepszy rezultat 68 - Stepan Surzhik i Bartosz Bogusz. Jedynym kobiecym duetem była ekipa: Maja Malke i Ala Herbiak, reprezentująca Sobienie Królewskie. Młode zawodniczki zakończyły walkę z wynikiem +34 i odebrały statuetkę w klasyfikacji kobiet.

Seniorzy

Z +8, po rundach 72-72-80, najlepszymi seniorami, w kategorii Open 50+ zostali reprezentanci Lisiej Polany - Bogdan Bigus i Tomasz Szoplík. Za nimi na podium stanęli Maciej Wysocki i Piotr Studniarek, z wynikiem +28. Brązowy medal wywalczyło małżeństwo w składzie: Izabela i Grzegorz Gawroński z Black Water Links, notujący +34. Grze-

gorz, triumfator zawodów, które dawno, dawno temu inaugurowały tego typu rozgrywki w Polsce, trzykrotny medalista tego turnieju, tak opisywał swoje wrażenia i pomysł reaktywacji. - Super decyzja PZG o powrocie Mistrzostw Polski Par. Formaty gry są bardzo trudne, foursome to format na wszystkich mistrzostwach drużynowych. Grałem w pierwszych oficjalnych mistrzostwach w 2005 roku i emocje w tym roku są podobne jak 19 lat temu. Teraz mogłem zagrać z żoną w kategorii Mix i udało nam się zająć wysokie trzecie miejsce. Trzymam kciuki, aby turniej się rozwijał, a za kilka lat lista rezerwowa będzie dłuższa niż pary zakwalifikowane. Turniej był świetnie zorganizowany, na dobrze przygotowanym polu, w trudnych i zmiennych warunkach. Brawo PZG! To świetna promocja golfa i pozytywny prognostyk na przyszłość. Zagrać w mistrzostwach w parze zawsze powinno być nobilitujące, a rywalizacja na początku sezonu o medale w małej dwuosobowej drużynie jest świetnym pomysłem.

Mix

Z +16 w klasyfikacji Mix triumfował kipiący młodością duet: Martyna Muchajer i Filip Białasiewicz. Martyna, która podobnie jak koledzy Sotogrande, tak opisywała wrażenia z Lisiej Polany. - Uważam, że ten turniej był świetnym pomysłem i super odskocznią od normalnych turniejów. Przede wszystkim cieszyła się dobra zabawa. Z Filipem bardzo dobrze się dogadywaliśmy. Uważam, że to były jedne z moich fajniejszych rund golfa w ostatnim czasie.

Filip wtórował swojej koleżance. - Na turnieju panowała super atmosfera. Z Martyną grało mi się świetnie, dobrze się dogadywaliśmy, jednak mimo wszystko liczyliśmy na trochę lepszy wynik. Trzeciego dnia szło nam najlepiej. Mimo trudnego formatu, panowała bardzo miła atmosfera w naszej grupie. Wzniesienie po



tylu latach tego turnieju, to moim zdaniem bardzo dobry ruch ze strony PZG".

Srebro w kategorii Mix zgarnęła ekipa: Elina O'Higgins i Michał Kozieł, a brąz wspomnianie małżeństwo Gawrońskich.

Dyrektor też zadowolony

Dyrektorem turnieju był Janusz Mojsiewicz, który tak podsumował dla Polskiego Związku Golfa całe wydarzenie. - Golfiści odebrali turniej bardzo pozytywnie, wielu chwaliło nietypowy format, który pozwolił na spędzenie czasu z rodziną, czy przyjaciółmi. Jest to fajna opcja na rozpoczęcie sezonu i przygotowanie się do gry, bo turniej nie liczy się do handicapu. Trafiła nam się świetna pogoda, nawet jak na Lisia Polanę o tej porze roku, nie wiało za mocno.

Wkrótce Mistrzostwa Regionów, których gospodarzami będą w tym roku: Lisia Polana, Postołowo, Kalinowe Pola i Śląski Klub Golfowy. Pod koniec maja, po raz pierwszy w Black Water Links, rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski Match Play.

Kasia Nieciak